

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu . zł. 4.80

Na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 4.80
za granicą zł. 9.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz. milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, administracji i drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

W odmetach demagogii.

Krew przelana w wojnie domowej odurza jak narkotyki i zwłaszcza głowy, przywykłe do natógów radykalnej frazeologii, okrywa czadem niedowarzonych, fantastycznych pomysłów, zgubnych nie tylko dla Państwa, ale także dla nich samych, o co zresztą nie miałobyśmy powodu się troszczyć.

Socjaliści, którzy tzw. demonstrację wojskową marsz. Piłsudskiego, chcą koniecznie zeskontować na rzecz swych celów partyjnych, okazują obecnie gwałtowny niepokój i podniecenie i z rozwiniętymi żaglami wpływają na brudne odmety krzykliwej i nieprzebiegającej w środkach demagogii.

Osobliwa ta partia, która pozornie odżegnywa się uroczystości od komunistów, a naprawdę robi wszystko co możliwe, aby przewrót komunistyczny przyspieszyć, w dwójakim kierunku rozwija swoją beznadziejnie lekkomyślną robotę demagogiczną.

Najpierw pro praeterito, spostrzegłszy się, że przyczyny zamachu marsz. Piłsudskiego były zdumiewająco drobne w stosunku do doniosłości wywołanych przez niego tragicznych zdarzeń i miały charakter wybitnie osobisty, usiłują drogą kłamliwych insynuacji stworzyć legendę, że szło tam o rzeczy bez porównania głębsze i że Piłsudski działał jako wódz i obrońca radykalnej demokracji polskiej. W tym celu p. Artur Hausner puszcza w świat bajeczkę, że Włoch „z brudnymi rekami”, który obecnie w prasie socjalistycznej otrzymał nowy epitet „krwawy”, uknuł wspólnie z St. Grabskim, Kiernikiem, Zdziechowskim i Korfańskim potworny spisek, mający na celu dokonanie zamachu stanu przez narzucenie Polsce ordynacji wyborczej tak reakcyjnej, iż lewica w Polsce byłaby na zawsze unicestwiona. Ale przewidział to wszystko marsz. Piłsudski, który, jak wiecznie czujny żóraw, ochrania swymi skrzydłami uciśnioną lewicę, wyciągnął z pochwy swój miecz niezawodny i zwyciężył...

Zwyciężył, ale zaraz potem sprawił panom z PPS. przykrą niespodziankę, bo zamiast zbierać owoce polityczne swego sukcesu, cofnął się w cień i wstąpił na drogę ulegalizowania stworzonego stanu rzeczy. A tymczasem uszy socjalistów drażni czarowne słowo: „rewolucja”. Jakto? Tak cennie się zaczęło, bo wytoczeniem krwi z 1000 przeszło zabitych i rannych, a teraz miałoby być wszystko po staremu? Nie, na to „gniew ludu”, który ci panowie mają zawsze do dyspozycji w kieszonce od kaniżelki, nigdy nie pozwoli.

W imieniu tego „ludu”, Central. Kom. Wykon. PPS. ogłosił patetyczny manifest, który zmierza do rozwiązania arcytrudnego zadania, w jaki sposób, przy zachowaniu pozorów demokracji, będących dziś jedyną cie-

Uchwały Klubu parlamentarnego Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 maja. (zo). W klubie parlamentarnym ZLN. w dniu 20 b. m. odbyło się drugie posiedzenie w sprawie sytuacji bieżącej. Po przemówieniu prezesa Giabińskiego i wyczerpującej dyskusji klub przyjął jednomyślnie następującą uchwałę:

1) Klub parlamentarny ZLN. składa hold wszystkim kolegom w obronie prawa, Konstytucji i prawowitego rządu.

2) Klub ZLN. wyraża gorące słowa uznania i podziękę regularnym wojskom, tak oficerom, jak i żołnierzom, oraz młodzieży walczącej po stronie prawowitej władzy.

3) Klub ZLN. domaga się od marszałka Sejmu, pełniącego obowiązki Prezydenta Rzplitej, oraz od rządu przywrócenia w całej pełni swobód Konstytucyj-

nych, natychmiastowego wypuszczenia na wolność wszystkich aresztowanych wojskowych i cywilnych, którzy stali po stronie rządu prawowitego, rozbioru i rozwiązania organizacji Strzeleckiej i milicji partyjnych, zaniechania aż do wyboru Prezydenta i do czasu utworzenia nowego rządu wszelkich zmian na stanowiskach w armii i urzędach cywilnych.

4) Klub ZLN. domaga się szybkiego zwołania Zgromadzenia Narodowego w odpowiednim miejscu poza Warszawą, zabezpieczającym swobodę wyboru.

5) Klub ZLN. jednomyślnie aprobuje dotychczasowe postępowanie prezydium klubu.

Odezwa marsz. Trampczyńskiego do społeczeństwa poznańskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 maja. (G) Marszałek Senatu Wojciech Trampczyński wydał dziś w Poznaniu następującą odezwę:

„Do Społeczeństwa! Przed Polską, ugodzoną w serce ostatnimi wydarzeniami stanęła droga staczenia się w dalsze bezprawie i zniszczenie. Ta droga stwarza wielkie obowiązki. — Społeczeństwo nie wolno zwątpić w możliwość i konieczność powrotu państwa do prawa. Nie wolno mu pogłębiać różnic w jakimkolwiek rozprószeniu i jakiegokolwiek odruchach. W takiej chwili obowiązuje stokrotnie jedyny nakaz: karność narodu.

Społeczeństwo tej dzielnicy niech nie szuka władzy. Władza istnieje. Przedstawicielem władzy państwowej jest wojewoda, któremu cała ludność winna posłuch bezwzględny. — Wojsko słucha rozkazów dowódcy okręgu korpusu wojskowego. Przywrócenie Państwu utworzonego prawowitego rządu z nowym Prezydentem Rzeczypospolitej na czele jest celem, do którego Naród ma dążyć z taką samą stanowczością, z jaką trwamy w tej dzielnicy, z całą siłą woli w obronie prawa, które stać się powinno źródłem odrodzenia dla całej Polski

miuchną, iluzoryczną ścianką, dzielącą PPS. od komunistów, zapewnić w Polsce władzę tej partii, której zwolennicy stanowią zaledwie drobny odłam społeczeństwa.

W tym celu manifest PPS. żąda przede wszystkim rozwiązania Sejmu i nowych wyborów. Oczywiście! Sejm obecny jest zgnity i zgangrenowany, bo ani PPS., ani cały blok lewicy niema w nim większości. Jakby to było pięknie przeprowadzić wybory teraz, kiedy można terroryzować wyborców argumentem ponownego użycia armii i karabinów!

Potem — według manifestu P. P. S. — wszystko już idzie gładko, jak po maśle. Większość lewicowa, wyłoniona z wyborów, obiera prezydentem Piłsudskiego, który naturalnie zobowiązuje się tańczyć tak, jak mu P. P. S. zagra i natychmiast powoła „rząd robotniczo-włściański”.

Ten wyświechtany frazes ze słownika kłamstw bolszewickich podnosi P. P. S. z całą bezmyślną powagą i z naiwną wiarą, że rząd robotniczo-włściański, taki, o jakim oni myślą, t. j. złożony z reprezentantów dzisiejszego bloku lewicy, mógłby trwać a nie musiałby do miesiąca zamienić się w dyktaturę rozmaitych Radków — Sobel-

sohnów i Zimowiewów — Apfelbaumów.

Taką to niebezpieczną kierofiszczyną, która w razie powodzenia, z żelazną konsekwencją musiałaby doprowadzić do leninizmu, bawi się P. P. S., aby zaś nie było żadnej wątpliwości co do jej bolszewickiej ortodoksyjności, żąda w Polsce, mającej ustrój ultra-radykalny, reform politycznych i społecznych i przemienienia jej w państwo narodowościowe, t. j. lichy zlepiiony czerep, przeznaczony z góry na rozpadnięcie się.

Nie brak w manifestcie P. P. S. gestów w stylu Robespiera, do których należy żądanie surowego ukarania „złodziei grosza publicznego” (rolę Katonów w tej akcji obejmą zapewne nieskazitelny p. Bryl i kierownicy warszawskich spółdzielni socjalistycznych, znani ze skandalu cukrowego) i justyfikacji „barbarzyńskich” generałów t. j. takich, którzy pozostali wierni swej przysiędze.

Przeciw demagogicznemu machinacjom P. P. S., wiódącym prostą drogą do bolszewizmu, wystąpić musi jak najbardziej zdecydowanie wszystko, co w Polsce nie jest jeszcze obrane z rozumu politycznego i z miłości Ojczyzny J. L.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

zawładam, że pierwsze losowanie książeczek wkładów premjowanych

będzie się mogło odbyć dopiero 15 lipca rb. tj. po upływie trzech miesięcy od rozpoczęcia ich wydawania i o ile do dnia 30 czerwca wpłyną wkładki na co najmniej 1000 książeczek za trzy ubiegłe miesiące t. j. kwiecień, maj i czerwiec. Losowanie odbędzie się w obecności notariusza.

Wzywam? wierne prawu i gotowe do obrony prawa społeczeństwo, aby mnie w tych usiłowaniach poparło, stojąc twardo we wszystkich swoich zrzeszeniach pod hasłem skupienia sił w karność narodową.

Ufny w miłosierdzie Boże i potęgę ducha polskiego rzucam nakaz z głębi sumienia narodowego w chwili, w której naród musi obronić najwyższe dobro swego samostannego bytu, praworządności, nienaruszalności swoich ziem i przyszłości Ojczyzny. Podpisany: Wojciech Trampczyński, Poznań, 20 maja 1926 r.”

Z DNIA.

AMBASADOR CHŁAPOWSKI WEZWANY DO WARSZAWY.

Warszawa 20. maja. (PAT.) Ambasador polski w Paryżu Chłapowski otrzymał wezwanie do natychmiastowego przyjazdu do Warszawy.

ST. WOJCIECHOWSKI KANDYDATEM NA PREZYDENTA?

Warszawa, 20 maja. (AW.) Dotychczas nie ustalono jeszcze stanowiska stronnictw co do kandydatów na przyszłego prezydenta Państwa. Powtarza się jednak coraz częściej wersja, że stronnictwa prawicy, „Piast” i NPR. wysuną kandydaturę b. prezydenta St. Wojciechowskiego na to stanowisko.

GEN. ST. HALLER U PREMIERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 maja. (zo). Premier Bartel przyjął wczoraj generała Stanisława Hallera, który aczkolwiek interwencyjnie uzyskał tę audiencję. Audycja generała Hallera stoi w związku z tego podaniem się do dymisji o czym przed kilku dniami donosiliśmy.

OKÓLNIK WOJEW. BŃIŃSKIEGO.

Warszawa, 20. maja. (AW.) Komunikacja z Poznaniem jest w wysokim stopniu utrudniona. Wiadomości, które nadeszły stamtąd świadczą, że wojewoda poznański p. Bniński wspierany przez partie centrowo-prawicowe, a częściowo przez NPR., rozesłał okólnik, w którym uznaje marsz. Rataja za legalnego zastępcę Prezydenta Rzplitej, nie wspomina jednak w okólniku o rządzie p. Bartla.

POWRÓT WOJSK DO POZNANIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 maja. (G.) Jak donoszą z Poznania, dziś wróciły tu oddziały poznańskie, wysłane w ubiegłym tygodniu pod Warszawę. Oddziały powitał na placu Sapieżyńskim gen. Hauser, który podziękował żołnierzom za spełnienie obowiązku. Po mszy polowej od była się na placu Wolności defilada.

CZY WZIĘTO PIENIĄDZE Z BANKU POLSKIEGO?

Warszawa, 20 maja. (PAT.) W „Kurierze Polskim” z 18 maja ukazała się wiadomość, powtórzona następnie przez inne dzienniki, jakoby dnia b. m. z Banku Polskiego podjęta została przez generała Składkowskiego, komisarza rządu na m. stoł. Warszawę suma trzy i pół miliona złotych do dyspozycji marszałka Piłsudskiego, ministra spraw wojskowych. Wiadomość ta jako fałszywa zasługuje na najsilniejsze napiętnowanie. W istocie rzeczy wpłaty na poczet ministerstwa spraw wojskowych były dokonane w normalnej drodze, t. j. w granicach kredytów otwartych temu ministerstwu na miesiąc maj i z zachowaniem wszystkich przepisów rachunkowo-kasowych. Generał Składkowski, pełniący obowiązki komisarza rządu na m. stoł. Warszawie żadnych pieniędzy z Banku Polskiego nie podejmował. Co zaś dotyczy marszałka Piłsudskiego, ministra spraw wojskowych, to rozkazem dziennym Nr. 40 przekazał on wszelkie sprawy natury pieniężnej szefowi administracji armii, generałowi dywizji Konarzewskiemu, obarczając go osobiście odpowiedzialnością za całość gospodarki pieniężnej.

O WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE.

Warszawa, 20 maja. (AW.) Ustawiony podczas objęcia władzy przez gen. Małachowskiego pełniący obowiązki wojewody łódzkiego p. Remiszewski złożył już swój urząd. Obowiązki jego sprawuje tymczasowo inspektor p. Twardo. Utrzymuje się pogłoska, iż osoba p. Remiszewskiego będzie uwzględniona przy nominacjach na jedno z województw kresowych.

GROŹBY SOCJALISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 maja. (G.). Dzisiejszy „Robotnik” zamieszcza „Manifest C. K. W. Polskiej Partii socjalistycznej do polskiego ludu pracującego”, który kończy się następującą groźbą:

„Po ustąpieniu Wojciechowskiego i Witosa musi ustąpić i Sejm. Partja nasza zapowiedziała, że nie ścierpi dalszego istnienia tego Sejmu. Partja nasza żąda nowych wyborów. Gdyby reakcja próbowała ten Sejm utrzymać nadal, lud zmusi ją do ustąpienia! Bądźcie więc gotowi do dalszej walki!

Towarzysze! Robotnicy! Chłopi! Nieustraszona postawa klasy pracującej doprowadziła do osiągnięcia pierwszego zwycięstwa; padły już bolesne ofiary w naszych szeregach. Uczcie się je, uczucie dotychczasową własną działalność przez nienstraszoną walkę aż do zwycięstwa!

ZAGRANICZNI DZIENNIKARZE W POLSCE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 maja. (G.) W związku z ostatnimi wypadkami przybyło do Polski bardzo dużo korespondentów pism zagranicznych. Między innymi przybyli do Warszawy berliński korespondent „Echo de Paris”, Arnoldo Fraccarelli naczelnik redakcji „Corriere della Sera”, Henri Cavacchioli korespondent mediolańskiego „Seccolo”.

INSTRUKCJA BUDŻETOWA DLA SAMORZĄDU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 5. maja. (zo) Min. spraw wewnętrznych ustanowił tekst projektu rozporządzenia o instrukcji budżetowej dla samorządu. W najbliższych dniach projekt ten będzie rozesłany do zainteresowanych ministerstw i organizacji samorządowych do zaopiniowania, a następnie zwołana będzie konferencja międzyministerialna, na której projekt będzie ostatecznie przygotowany do zatwierdzenia.

Zgromadzenie Narodowe we Lwowie?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 maja. (zo) Rozesłanie zaproszeń na Zgromadzenie Narodowe ulegnie zwłoce prawdopodobnie o jeden dzień. Przyczyną tego są rokowania, jakie marszałek Rataj prowadzi z temi grupami, które żądają, aby Zgromadzenie odbyło się poza Warszawą.

Pomieważ znaczna część posłów znajduje się w Poznaniu, przeto rokowania są utrudnione. Jak się dowiadujemy w rokowaniach tych mówiono o Lwowie, jako miejscu Zgromadzenia Narodowego.

Komisja dla likwidacji zajęć majowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 maja. (zo). Urzędowo podają do wiadomości, że po myśli dekretu marszałka Sejmu, pełniącego obowiązki Prezydenta Rzpltej, minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski powołał specjalną komisję likwidacyjną pod przewodnictwem gen. broni Żeligowskiego dla zlikwidowania dotychczasowego stanu rzeczy. Komisja ta ma za zadanie:

- 1) Całkowite zlikwidowanie wszelkich operacji wojskowych.
- 2) Doprowadzenie wszystkich oddziałów wojskowych do stanu normalnego.
- 3) Ustalenie i uregulowanie spraw w uposażeniu pokojowym, w porozumieniu z szefem administracji.
- 4) Ustalenie i oszacowanie wszelkich strat materialnych poszkodowanych osób cywilnych.
- 5) Uregulowanie pomocy materialnej osobom, które uciierpiały wskutek działań operacyjnych.
- 6) Ustalenie obsady personalnej wyższych Dowództw z uwzględnieniem e-

wentualnych zmian, powstałych w ob-
sadzie wskutek ostatnich wypadków o-
raz uspokojenie i wyrównanie różnic po
między oddziałami wojskowymi i w kor-
pusie oficerskim.

7) Rozformowanie i rozbrojenie od-
działów cywilnych, które brały udział
w ostatnich wypadkach.

Ostateczny termin ukończenia prac
komisji minister spraw wojskowych wy-
znaczył na 15 czerwca br.

Co się tyczy osób internowanych, to
do czasu ostatecznego załatwienia ich
sprawy zarówno wojskowych jak i cy-
wilnych internowanych w Wilanowie i
w więzieniach warszawskich, zabronio-
no utrzymywanie kontaktu pomiędzy
nimi a osobami pozostającymi na wol-
ności. Dozwolone jest jedynie dostar-
czanie im żywności, bielizny itp.

Wszystkie oddziały wojskowe i cy-
wilne, biorące udział w ostatnich wy-
padykach, zostały zlikwidowane i rozbro-
jone, z wyjątkiem pierwszej kompanji
strzeleckiej, będącej w stanie likwidacji.

Przed plenarnem zebraniem klubu sejmowego Piasta.

Warszawa, 20 maja. (AW.) Na kilka dni przed zwołaniem Zgromadzenia Narodowego odbędzie się plenarne zebranie PSL „Piasta”. Poza ustaleniem stanowiska w sprawie głosowania kandydatur na Prezydenta Państwa zebranie wysłucha referatu posła Dębskiego o położeniu wytworzonym przez przewrót, oraz senatora Buzka o projekcie zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej. Klub „Piasta” stoi na stanowisku, że Sejm i Senat

przed ostatecznym rozwiązaniem się
muszą wpięć w sprawę zmiany
Konstytucji i ordynacji wyborczej.

Warszawa, 20 maja. (AW.) Opinia
Sejmu komentuje uchwały krakowskie
partyjnego zjazdu „Piasta”, jako nie-
wątliwe wzmacnienie się wpływów
posła Witosa w jego klubie.

Warszawa, 20 maja. (AW.) Poseł
Witos opuścił Warszawę i udał się
do Poznania.

Nadzieje Niemców.

Berlin, 20 maja. (AW.) Niezmiennie
znanienny artykuł ukazał się na łamach
„Boersen Kur.”. Artykuł ten
przewiduje w związku z zmianą
rządu w Polsce zmianę kursu polityki
gospodarczej wobec Niemiec i spo-
dziewa się jak najrychlejszego zawar-
cia traktatu handlowego z Polską.
Nie można zapominać o tem — pisze
„B. K.” — że Polska jest dla Niemiec
wielkim rynkiem zbytu, a eksport do
Kongresówki przed wojną stanowił
więcej niż połowę całego eksportu
niemieckiego do Rosji. Wojna celna z
Polską odbiła się poważnie na życiu
gospodarczym Niemiec. Zapasy węgla

na niemieckim G. Śląsku nie zmniej-
szyły się, natomiast Polska dla swe-
go węgla zdobyła sobie nowe rynki
zbytu, wypierając węgiel niemiecki,
na czym uciierpiał najwięcej wielki
przemysł fabryczny, niem. G. Śląsk i
Gdańsk. W dalszym ciągu artykuł
stwierdza, że wojna celna nie zmusiła
Polski do ugięcia kolan przed Niem-
cami. W obecnej chwili w interesie
Niemiec byłoby doprowadzenie do po-
rozumienia z Polską i zawarcia tra-
ktatu. Autor porusza kwestię zmiany
w łonie delegacji niemieckiej do ro-
kowań handlowych z Polską.

PRASA ANGIELSKA O WYPADKACH W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 maja. (G.) Jak donoszą
z Londynu, prasa w dalszym ciągu ży-
wo zajmuje się wypadkami w Polsce,
zachowując na razie stanowisko objek-
tywne. Telegramy alarmujące z Berli-
na są przeważnie ignorowane. Dzienni-
ki, które w dniu wczorajszym, na pod-
stawie depesz z Berlina, doniosły o
marszu wojsk poznańskich na Warsza-
wę, zamieściły jednocześnie urzędowe
zaprzeczenie poselstwa polskiego.

„Times” i „Daily Telegraph” podkre-
ślają w artykułach konieczność dalsze-
go konstytucyjnego rozwiązania kry-
zysu w interesie Polski i Europy oraz
zadowolenie, że niebezpieczeństwo woj-
ny domowej minęło.

WYROK W PROCESIE PPP.

Warszawa, 20 maja. (AW.) W proce-
sie przeciwko członkom organizacji fa-
szystowskiej P. P. P. zapadł wyrok
skazujący osk. Pekosławskiego na 4
miesiące twierdzy, osk. Gorczyńskiego
na 4 mies. twierdzy, osk. Michałowskie-
go na 2 mies. twierdzy, osk. Łubiefskie-
go na 1 mies., osk. generałów Wro-
czyńskiego i Leśniewskiego uwolniono

Herbata RIEDLA

„PODSTAWY POTĘGI”.

Rzym, 20 maja. W najbliższym cza-
sie ukazać się ma książka Mussoliniego
p. t.: „Podstawy Potęgi”, w której ma
się znajdować synteza dróg politycz-
nego narodu prowadzących go do stanowi-
ska wielkomocarstwa.

WNIOSEK HITTLEROWCÓW POD OBRADAMI REICHSTAGU.

Berlin, 20 maja. (PAT.) Reichstag
obradował wczoraj nad wnioskiem
hittlerowców w sprawie zniesienia
ustawy o ochronie republiki. Poseł
Hube motywował wniosek swojej
frakcji, dowodząc, że ustawa ta służy
jedynie dla ochrony pruskiego mini-
stra Seweringa. Komunistyczny poseł
Rosenberg był również za zniesie-
niem ustawy.

Z PROCESU FAŁSZERZY BANKNOTÓW W BUDAPESTCIE.

Budapeszt, 20 maja. (PAT.) Pierw-
szym świadkiem, który zeznawał
wczoraj był poseł Lingauer. Oświad-
czył on, że na obiedzie u Friedricha
w roku 1922 Windischgrätz wspo-
mniał, że rząd węgierski zbyt powa-
żnie bierze postanowienia traktatu w
Trianon. Ponieważ na pomoc mate-
rialną rządowi nie można było liczyć
mależało, zdaniem Windischgrätz,
podrabiać banknoty jednego z państw
nieprzyjacielskich.

Następnie sąd udał się do szpitala
w celu zbadania leżącego tam posła
Hira. Według Hira plan fałszerzy po-
leżał na puszczeniu fałszyków w
Zagłębiu Ruhry podczas okupacji, je-
dnakże układ lokarnijski przesko-
dził wykonaniu tego planu.

Oskarżony Windischgrätz zagwa-
ża, że zeznania Hira dotyczące afery
frankowej są fałszywe.

Następnie zeznawał pod przysięgą
premier Bethlen, który oświadczył z
całą stanowczością, iż nie wie-
dział o aferze frankowej, nie osłaniał
jej, ani nie godził się na nią nawet
pod ukrytą formą.

PORAŻKA POLITYKI BOLSZEWICKIEJ W CHINACH.

Władywostok, 20 maja. (AW.) Wo-
bec klęski gen. Fenga i zupełnej poraż-
ki polityki bolszewickiej w Chinach na-
deszły tu z Moskwy wiadomości, że po-
seł Karachan będzie odwołany a miej-
sce jego w Pekinie zajmie Kopp, do-
tychczasowy przedstawiciel Sowietów
w Tokio.

Obrady genewskie nad rozbrojeniem

Genewa, 20 maja. (PAT.) W dysku-
sji porannej pokazało się, że wszystkie
państwa europejskie stawiają jako wstęp-
ny warunek rozbrojenia stworzenie
wystarczających pewnych gwarancji
bezpieczeństwa. Teza ta była specjalnie
podtrzymywana przez delegatów Ru-
munji, Finlandji i Polski. Przedstawiciel
Stanów Zjednoczonych oświadczył, że

charakter zagadnienia bezpieczeństwa
zmienia się zależnie od położenia geo-
graficznego, zaś kwestia rozbrojenia jest
kwestią czysto regionalną. Delegat nie-
miecki wyraził przekonanie, iż porozu-
mienie może być uzyskane w drodze
częściowego ograniczenia zbrojeń, przy-
czem zaprzeczył twierdzeniu, jakoby po-
łożony przemysł Rzeszy mógł zostać
przekształcony na przemysł wojenny.

Przemówienie prezesa Głabińskiego na posiedzeniu Klubu sejmowego Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. maja. (zo). Prezes Głabiński w sprawozdaniu swoim, wygłoszonemu na posiedzeniu klubu ZLN, stwierdził, że obrońcy prawa i sprawie długości w stolicy polskiej zostali zwyciężeni. Prezydent Rzpltej i rząd ustąpili pod przerwą, aby zapobiec dalszemu przelewowi krwi bratniej. Nic nie zdoła usprawiedliwić buntów zbrojnych, który wprowadził rozdzielenie do armii, rozdzielenie karności i podła w wątpliwość znaczenie przysięgi, złamanej przez przewódców buntów.

ZLN. już w pierwszych chwilach niepodległości Polski domagał się utworzenia jednolitej armii polskiej i przeprowadził to swoje żądanie w Sejmie ustawodawczym przeciwko tym czynnikom, które dziś chcą mieć monopol rządzenia w armii. Należy dziś podjąć wszelkie wysiłki, aby jedność armii, z której Polska jest dumna i która jest rekoimnią siły i niepodległości Ojczyzny, została przywrócona. ZLN. gotów jest iak dotychczas ponieść wszelkie ofiary, aby armię utrzymać na odpowiedniej wysokości i uchronić ją od wpływów niepożądanych, jakie nurtują w niektórych jej częściach.

Dotychczas nie została wyjaśniona przyczyna, dla której zbrojnym buntem wyrządzono tak okropną krzywdę Państwu, prawu i sprawiedliwości. Z obozu przeciwnego słyszemy głosy o dążeniu do wytipienia korupcji i nadużyć, do usunięcia partyjniactwa w reprezentacji sejmowej. Są to hasła i żądania, jakie my właśnie przeciwko obozowi temu od dawna podnosiliśmy. Albowiem nie nasz obóz, ale właśnie przeciwny dawał zbyt wiele podstaw do wytykania nieprawidłowości w urzędach i poza urzędami, marnotrawienia mienia publicznego i partyjniactwa, nie liczące się z dobrem państwa i żywotnymi interesami narodu.

Dażyliśmy i dażyć nie przestaniemy do takiej zmiany konstytucji, która zapewni Polsce rząd silny i samodzielny, jedność i siłę armii, oraz do takiej zmiany ordynacji wyborczej do reprezentacji narodu, któraby umożliwiła powołanie ludzi, świadomych odpowiedzialności za byt i przyszłość Państwa i Narodu.

W rządzie tymczasowym, powołanym przez marszałka Sejmu, pod przewodnictwem p. Bartla, dominujące stanowisko zajmuje minister spr. wojskowych Józef Piłsudski. W jego rekach są obecnie losy naszego państwa. Rządowi temu przedłożyłem imieniem klubu naszego, za pośrednictwem p. Marszałka Sejmu, żądanie, aby niezwłocznie uwolniono wszystkich obrońców Prezydenta Rzpltej i Rządu, wziętych i internowanych, aby wszystkim oddziałom wojskowym, które pospieszyły na pomoc prawowitemu rządowi wraz z podoficerami, szkoła wojskowa pozwolono wrócić z bronią w ręku i z wszelkimi honorami do swoich kwater i obozów, aby rozbroić organizacje Strzelca i inne partyjne milicje, aby zaniechano usuwania ze stanowisk osób cywilnych i wojskowych za to, że spełniły swój obowiązek względem Państwa i Rządu. Żądania te, poparte przez inne kluby, dawniej większości sejmowej zostały dotychczas tylko częściowo spełnione. Ubolewać należy nad tem, że dotychczas są oddziały wojskowe trzymane iak jeńcy wojenni, że szereg generałów i oficerów jest internowanych, że przeciw urzędnikom i wojskowym, którzy spełnili swój obowiązek, dokonujemy represji, a wreszcie odpowiednio stanowiska obsadza się ludźmi, za którymi czestokroć nie ma przemawiać względów partyjnych. Prezes Głabiński wyraża nadzieję, że

marszałkowi Sejmu uda się niebawem przeprowadzić te żądania, jeżeli rządowi istotnie zależy na uspokojeniu kraju.

W Wielkopolsce panuje dotychczas wrzenie, spowodowane dokonaniem buntów i przelewem krwi bratniej. Od rządu zależy uspokojenie Wielkopolski, która słusznie domaga się zaniechania wszelkich represji i przywrócenia praw konstytucyjnych.

Podłożenie w Warszawie nie daje dotychczas rekoimii spokoju i bezpieczeństwa dla Zgromadzenia Narodowego. Prasa obozu przeciwnego rozgłasza oczywiste fałszy i oszczerstwa, celem podburzenia tłumów przeciwko poważnym i czciogodnym osobistościom obozu narodowego. Zapowiada się publiczne zgromadzenia, mające

gloryfikować dokonany zamach i jego bolesne następstwa.

Nema mowy o tem, żeby oboz narodowy miał podobną swobodę zgromadzania wieców, celem pouczenia opinii publicznej o zaszłych wypadkach. Z tego powodu musimy trwać przy żądaniu, aby Zgromadzenie Narodowe odbyło się poza Warszawą, w miejscu, iakie marszałek Sejmu uzna za najodpowiedniejsze.

Na końcu prezes Głabiński daje wyraz wdzięczności i hołdu dla wszystkich wojskowych i cywilnych obrońców prawa i dla tych wszystkich funkcjonariuszy, którzy, podobnie iak czciogodny ks. kapelan Pannaś, mieli odwagę wystąpić w obronie prawa i sprawiedliwości.

Komunikat min. skarbu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. maja. (zo). Ministerstwo skarbu podało do prasy następujące oświadczenie:

Nowy rząd, w czasie swego krótkiego urzędowania dążyć będzie za wszelką cenę do osiągnięcia równowagi budżetowej i otrzymania aktywności bilansu handlowego. Jednocześnie rząd zastosuje wszelkie rozporządzalne środki, celem obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, przeciw działaniu presji wywołanej przez rozmaite koterje na władze skarbowe.

Prace urzędów skarbowych nie mogły przerwie. Podatki wpływają zadowalająco i oczekiwać należy wyników w maju ni mniejszych niż w kwietniu, który był pod względem wpływów pomysłny.

Deficyt budżetowy za pierwsze 4 miesiące wyraża się cyfrą 42,300,000 zł. przyczem wydatki przewyższają dochody zaledwie 8 proc., nie ulega więc wątpliwości, że przy pewnym wysiłku budżet z łatwością może być zrównoważony.

Marszałek Rataj o swojej kandydaturze na Prez. Rzeczypospolitej.

Wywiad z korespondentem „Słowa Polskiego“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. maja. (zo). P. Marszałek Sejmu Rataj przyjął kilku dziennikarzy i podczas rozmowy na pytanie, czy mógłby poinformować prasę o tem, iakie przewiduje wyniki wyboru na Zgromadzeniu Narodowym i iakie kandydatury są wysuwane, odpowiedział:

— Sprawa kandydatur narazie mnie nie interesuje. Uwaga moja koncentruje się narazie na tem, którego dnia i w iakim miejscu ma się odbyć Zgromadzenie Narodowe.

— Czy p. Marszałek powziął już decyzję?

— Sądzę, iż dowiecie się panowie o niej jutro wieczorem (t. zn. w piątek — Red.). Jedno panom mogę oświadczyć dziś, że idę w kierunku spieszego zwołania Zgromadzenia.

— Może na jedno pytanie p. Marszałek będzie łaskaw odpowiedzieć: mówi się wiele o kandydaturze p. Marszałka na Prezydenta, i iako mającej duże szanse?

— Owszem mogę odpowiedzieć. Nikogo nie upoważniałem do wysunięcia mojej kandydatury. Wyboru nie przyjmę. Aby przeciąć pod tym względem wszelkie wątpliwości i uwolnić się od nacisku, odciałem innym i sobie drogę, oświadczaając przewodcom sejmowym pod słowem honoru, że wyboru nie przyjmę. Sprawa więc załatwiona i nie podlega dyskusji.

— Iakie motywy skłoniły p. Marszałka do tej decyzji?

— Mam ich dużo i ze wszystkich spo-wiadać się nie będę. Powiem panom tylko, że Belweder odczuwałbym iak więzienie. Jestem dostatecznie młody, by móc pracować dla państwa pod własną odpowiedzialnością. Przed podjęciem tej pracy muszę wypocząć, na gwałt wypocząć. Od trzech i pół lat nie miałem prawie wypoczynku, a los spowodował, że w ciągu tego czasu już dwa razy spadł na mnie ciężar olbrzymi.

Uchwały bloku lewicy w sprawie Zgromadzenia Narodowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. maja. (zo). Dziś po dłuższych radach blok lewicy wydał następującą rezolucję:

Zwyczajsko zapoczątkowana przez marszałka Piłsudskiego walka o moralną sanację naszego życia publicznego złączyła całą opinię polską, pracującą wysiłku do pełnego osiągnięcia celu demokracji, opartych na prawdzie i sprawiedliwości. Zdecydowana wola najszerzszych mas ludu pracującego jest po-

wołanie Józefa Piłsudskiego na stanowiska Prezydenta Rzpltej. Podpisane stronnictwa, postanawiają ze swej strony uczynić wszystko, aby tej woli społeczeństwa stało się zadość. Natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów uważają stronnictwa za niezbędny warunek uzdrowienia życia publicznego w Polsce. Podpisane: PPS, Wyzwolenie, stronnictwo chłopskie i klub pracy.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

LOS 8 LOTERII PAŃSTWOWEJ

są już do nabycia w największej i najszcześniejszej kolekturze

„NADZIEJA“

L W O W, SYKSTUSKA 6.

GŁÓWNA WYGRANA 20.000 ZŁOTYCH

oraz 7.000 wygranych, które się wypłaca bez żadnych potrąceń.

CENY: CAŁY LOS 4— ZŁOTYCH

PÓŁ LOSU 2— ZŁOTYCH

CIĄNIENIE JUŻ 18 CZERWCA 1926.

Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą. — Na koszt przesyłki uprasza się dołączyć 35 groszy.

UCHWAŁY KLUBU „UKRAIŃSKIEGO”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. maja. (zo). Dziś klub ukraiński odbył posiedzenie, na którym uchwalili rezolucję domagającą się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisanie nowych wyborów z uwzględnieniem robót rolnych.

NIE MOGA SIĘ POGODZIĆ Z MNIEJSZOŚCIAMI.

Warszawa, 20. maja. (AW.) W dalszym ciągu ożywionych negocjacji pomiędzy 4 klubami lewicy i przedstawicielami mniejszości narodowych dotychczas nie uzgodniono jeszcze ani wewnątrz klubów lewicy ani między lewicą i mniejszościami kandydata na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, choć ogólnie powtarza się nazwisko marsz. Piłsudskiego.

Słychać, że stanowisko mniejszości słowiańskich nie da się uzgodnić ze stanowiskiem lewicy, gdyż mniejszości te za warunek wstępny porozumień w sprawie osoby prezydenta kładą zagwarantowanie przez przyszłego kandydata autonomii terytorialnej, pojętej bardzo szeroko.

OFERTA LEWICY POD ADRESEM ŻYDÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. maja. (zo) Dziś przedstawiciele bloku lewicy zwrócili się do Koła żydowskiego z zapytaniem, czy Koło żydowskie zamierza poprzeć blok co do Zgromadzenia Narodowego i rozwiązania Sejmu. Koło żydowskie ma dać odpowiedź po przeprowadzeniu narad.

NADUŻYWANIE IMIENIA POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. maja. (G.) „Warszawianka” w depeszy z Katowic podaje: Wiadomość, że w Warszawie imieniem Związku Powstańców śląskich ośmielili się zabrać głos pp. Rudolf Kornke i Antoni Olszewski wywołuje zrozumiałe oburzenie, gdyż ci panowie mogli przemawiać jedynie w imieniu własnym i tylko w takim charakterze podpisywać odezwę wydrukowaną w Warszawie, a następnie przesłaną do Katowic. Wobec wyraźnego nadużycia imienia Związku Powstańców upelnomocnieni przedstawiciele tegoż Związku w osobach pp. dr. Kotyki, Jana Przybyły, Pawła Jacka i ks. J. Brandysa stwierdzają, że pp. Kornke i Olszewski nie mieli prawa powoływać się na Związek Powstańców śląskich w chwili, w której przemówić chcieli li tylko w własnym imieniu.

RUCH KOLEJOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. maja. (G.). W dniu dzisiejszym na obszarze całego państwa, iak również i na obszarze dykcji kolejowej warszawskiej uruchomiono wszystkie pociągi. Ostatni odcinek linijowy Sieradz—Kalisz nocy dzisiejszej będzie otwarty dla ruchu.

Przegląd prasy.

„Czas” uważa, że najbardziej konsekwentnym wynikiem zajęć warszawskich byłoby to, gdyby „marszałek Piłsudski ogłosił się dyktatorem Polski”. Ale — powiada „Czas” — Piłsudski czuje się chory, znużony, wyczerpany, programu rządzenia nie ma — i odmówił podpisania podsuwanej mu odezwy o objęciu dyktatury.

Mimo to niektóre partie gotowe są snuć logiczną konsekwencję z faktu udanego zamachu i żądać, aby marsz. Piłsudski objął — jeśli już nie dyktaturę — to przynajmniej stanowisko obranego Prezydenta Rzeczypospolitej; i w ten przynajmniej sposób dźwignął ten ogromny ciężar, jaki sam rzucił na Polskę. Czytamy w dzisiejszych depeszach, iż marszałek sejmowy i zastępca Prez. Państwa, p. Rataj udał się dzisiaj do marsz. Piłsudskiego z zapytaniem, czy prezydentura gotów przyjąć? — Oficjalne to zapytanie okazało się dla tego potrzebne, iż p. Piłsudski z nikim się podobno nie styka, a nawet na pytania przewodniców lewicowych, zadawane mu zda leka, nie daje jasnych pod tym względem odpowiedzi.

Jeśli ostatecznie zdecyduje się na odpowiedź pozytywną i jeśli ona wypadnie pomyślnie, to należy przewidywać, że kandydatura jego będzie miała mało szans przyjęcia przez Zgromadzenie. Oprócz bloku lewicy (sto kilka głosów) i oprócz mniejszości narodowych, musiałyby za nim głosować choć niektóre stronnictwa dawnej większości, a więc Piast i N. P. R. (o pozyskaniu głosów Chadeccy, Endecji i Enkadenów trudno na serio myśleć). A co najmniej musiałyby się te stronnictwa abscentować. Nie zanosi się, jak dotąd, na taki obrót wypadków.

Lewica — zdaniem „Czasu” — nie może się pochłubić ani jednym kandydatem na serjo. Centrum rozporządza Ratajem, który cieszy się powszechnym poważaniem i którego kandydatura byłaby do przeprowadzenia najłatwiejsza.

„Czas” jednak miałby ochotę na kogoś innego — stojącego po za Sejmem i Senatem, ale nie ma odwagi wymienić nazwiska swego kandydata, uważając, że byłby to błąd i nietakt. Można jednak wnosić, że ma na myśli „zasłużonego w nauce, w pracy społecznej, w polityce wreszcie” byłego

namieśtnika Galicji — dr. Michała Bobrzyńskiego.

„Głos Narodu” głosi, że wobec (!?) niedzielnej przysięgi p. Piłsudskiego na konstytucję, właściwą władzą są dalej Izby Prawodawcze, oraz — że trudno (!) żądać od obecnej większości sejmowej, by głosowała za rozwiązaniem Izby. Gdyż

byłoby to niejako sankcjonowaniem rokoszu! Izby mogą tylko i powinny zmienić Konstytucję w myśl wniósł Ch. D. Nie będzie to kapitulacją przed buntem, ale naprawą ustroju. Jeśli wreszcie chodzi o osobę Prezydenta, to narzucanie Izbom wodza rokoszu, jako warunku zwołania Zgromadzenia Narodowego, jest wyjątkowym bezwstydem i wyjątkową nieczcnością. Jeśli p. Piłsudski wkracza na drogę prawa, to nie może stawiać żadnych warunków. — Niech czeka na wolę ludu. Konstytucja nakazuje natychmiastowe zwołanie Zgromadzenia Narodowego i wybór Prezydenta. Stojmy na gruncie Konstytucji. Konstytucja nakazuje również Izbom uchylać budżet i ustawy skarbowe. Ze względów więc konstytucyjnych, 2-miesięczna sesja Sejmu jest niezbędna.

„Nowemu Kurjerowi Polskiemu” dym wał ulicznych zasłonił horyzonty przyszłości. Obecnie dym ten rozwiewa się i odsłania organowi p. Skrzyńskiego „oblicze Rzplitej wymagającej odrodzenia i uzdrowienia”.

Są to wymagania katarygiczne, niespełnienie ich dopiero otwiera przepaść dla przyszłości państwa i narodu. Przepaść tę rozewrzeć może zarówno psychoza, dążąca do zawrócenia koła ewolucji i historii w tył, jak i niepomamowana przez „zmysł państwowy” żądza skoków w dół, gwałtownych porachunków i daleko sięgających eksperymentów.

Demokracja polska tak samo jak i każda musi być czynnikami państwa — twórczym, a do tego musi utrzymać się sama na stanowisku spokoju i równowagi. Rozumiejąc całkowicie pod mas społeczną do daleko idących zmian, musi to dążenie pieczołowitą dłonią prowadzić na lekkim hamulcu, przeciwstawiając wszelkim objawom szału partyjnego i politycznego — zdrową myśl państwową.

Konkretny program działania w każdej następującej się aktualnej sprawie — to najlepsze remedium na stan podniecenia i gorączki, któ-

ry rozpała wyobraźnię i pcha do czynów nierozsądnych i szkodyliwych.

Akcja odrodzieńcza musi jednak od bywać się w odpowiedniej atmosferze. Stwarzamy ją wszyscy dokoła siebie, odrzucając plotki i inwektywy, operując tylko faktami sprawdzonymi, unikając przesady.

„Kurjer Warszawski” zastanawia się nad tem, kto ma pacyfikować Polskę i przychodzi do wniosku, że prawica, albo ściślej i aktualniej mówiąc: żywioły praworządne, żywioły anti - rewolucyjne nie mają tu nic do powiedzenia. Nie one rozpoczęły przewrót polityczny. Nie one grożą przewrotem społecznym. Nie one stawiają ultimatum Zgromadzeniu Narodowemu, odwołując się jednocześnie do współdziałania ulicy. Nie do nich należy inicjatywa.

Jest oczywiście, rzeczą samego rządu obmyśleć takie formy gwarancji praworządności, któreby były uznane przez całą Polskę za istotny, nieodwołalny i materialnie zapewniony powrót do legalizmu. — Niech nam jednak wolno będzie zaznaczyć, że wyraźne oświadczenie rządu, dotyczące zwołania i działania Zgromadzenia Narodowego oraz uznania i zabezpieczenia bez żadnych zastrzeżeń jego wyboru, przyczyniłoby się, wraz z podaniem szczegółów podjętych w tej mierze zarządzeń, do wzmocnienia wiary w to, że rząd nie tylko pragnie praworządności, ale i umie ją zapewnić.

Być może, że „Robotnik”, który orientuje się z pewnością lepiej od nas w nastrojach i poglądach panujących w rządzie p. Bartla, nazwie, swoim zwyczajem wywody powyższe naiwnymi. Albowiem główny organ socjalistyczny jest teraz, zgodnie z całą sytuacją, okrutnie realistyczny, pożegnał się z logomachją partyjną, coraz rzadziej posługuje się obłudą. Co do nas, nie wahamy się mimo dość szorstkiej ironii „Robotnika”, jadącego całą siłą pary, wypowiedzieć w konkluzję ostatecznej jeszcze raz swego poglądu: iż do wyjścia z impasse'u, w którym się znajdujemy w Polsce, tylko rząd posiada odpowiednie drogi. Musi on dowieść czynami, że postanowił stanowczo i bezwarunkowo pacyfikować kraj przez przywrócenie prawu gwarancji materialnych. W przeciwnym razie — tylko Opatrzność wie, do czego nas doprowadzi rozwój wypadków, nad którymi zapamięła — żywioły!

Organ konserwatystów monarchistów wileńskich od dawna i stale na Berlin orientujące się „Słowo” „radzi” głosować właśnie na Piłsudskiego.

Piłsudski dowiódł, że jest ośrodkiem entuzjazmu większości wojska, że jest ośrodkiem najcenniejszej siły w państwie, bo siły fizycznej.

Państwo ma własność koła, nie powinno mieć dwóch ośrodków.

W obecnych stosunkach nie do pomyslenia jest wybór Prezydenta nie po myśli p. Piłsudskiego. Wybrany będzie więc człowiek, który będzie z nim bardzo się liczył, jeżeli nie ślepo go słuchał. Piłsudski pozostanie więc sternikiem naszej nawy państwowej, tylko sternikiem nieodpowiedzialnym. Należy mu tę odpowiedzialność włożyć na barki, należy go związać odpowiedzialnością przed historią.

Wreszcie z wielu stron podnoszą się pytania, czy nie należałoby wykorzystać bezpartyjności, apartyjności marsz. Piłsudskiego. Nie wysuwa on lewicy, lecz właśnie tylko lewica go popiera, co całej jego akcji, może nawet niekoniecznie zgodnie z jego wolą, lewicowy nadać charakter. Nie wiemy jeszcze co by było, gdyby z tą największą bądźco-bądź w momencie dzisiejszym w naszym społeczeństwie siłą polityczną współdziałać, współpracować zechciały elementy umiarkowane, państwowe, zachowawcze.

Pod tym względem zaangażował się Związek Polaków zakordonowych, którego odezwę dziś drukujemy. Zaznaczyć należy, że związek ten skupia przeważnie byłych właścicieli ziemskich z Białej Rusi, a pod pisany pod odezwą dr. Marian Obieziński jest bratem tak niepotrzebnie aresztowanego w Warszawie vice-przewesa zarządu Zjednoczenia Monarchistów mec. Mirosława Obiezińskiego i również monarchistą.

Wypowiedzenie się elementów umiarkowanych w tej kwestii byłoby nader interesujące. Natomiast nie powinno być Polaka w Polsce, któryby na sama wiadomość o organizowaniu nowego rokoszu nie powiedział: „Od wojny domowej racz wybawić nas Panie”.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Zakład dentystyczno-techniczny
MARJANA STANISŁAWA SEEMANA
mieszący się dotychczas w rzeczywistości przy ul. Leona Sapiehy 1. 37, przeniesiony został do rzeczywistości przy ul. Leona Sapiehy 1. 19.
n4206

H. C. ANDERSEN.

Król, Dama i Walet.

Wstęp duńskiego wydawcy bajki.

Powyższa bajka Andersena dotychczas nigdy jeszcze nie wyszła z druku, a to z następującej przyczyny. Kiedy w roku 1868 sławny bajkopis duński, po powrocie z podróży odwiedził swego przyjaciela, aktora Hadta i przeczytał mu świeżo napisaną historijkę, p. t. „Król, Dama i Walet”, Hadt, znany ze swego dowcipu, zawołał ze śmiechem: „Ależ Andersenie, napisałeś rewolucyjną bajkę! Wszyscy królowie zostają przecież na końcu spaleni!” Wielki poeta, wrażliwy, jak dziecko, czuł się niezmiennie dotknięty żartem i chęcią podsumienia drażliwej tendencji pod jego niewinny utwór. Obawiając się jednak, żeby nie powątpiewano o jego lojalności, bajki nie wydrukował.

Ach, ile pięknych rzeczy wyciąć można z papieru! Jaś podziwiał wspomniany swój zamek tekturowy, zamek olbrzymi, bo zajmujący cały stół; ściany tego arcydzieła pomalowane były tak, że robiły wrażenie prawdziwych murów z czerwonych cegieł, a dach błyszczał, jak z rzeczywistej miedzi. Wieże i most zwodzony ozdabiała budynek, kanały otaczające go wypeł-

niała woda, w której lśniącej tafli można było przejrzeć się jak w zwierciadle — bo zresztą były to w samej rzeczy kawałeczki grubego szkła. Na najwyższej baszcie stał strażnik wycięty z drzewa i trzymał w ręku trąbkę, ale strażnik nie trąbił na niej. — Chłopczyk podniósł most zwodzony, poczem opuścił go znowu i przeprowadził po nim oddział ołowianych żołnierzy; następnie otworzył brame zamkową i zajrzał do sali rycerskiej, gdzie na ścianach wisiały w ramach portrety wzięte poprostu z talii kart; obrazki, we wszystkich kolorach karcianych: kier, karo, trefl i pik, a więc królowie z koroną i berłem, damy w strojach w szale na ramionach i z kwiatkiem w dłoni, waleci z halabardami i pióropuszem na aksamitnym berecie.

Jaś pewnego wieczoru siedział przy stole i wsparłszy głowę na rękach spoglądał przez otwartą bramę do wnętrza sali rycerskiej, gdzie karty rozwieszane były na ścianach zupełnie tak samo, jak staroświeckie portrety w prawdziwych komnatkach zamkowych. Nagle wydało się chłopczykowi, że królowie łagodnie pochylają ku niemu swe berła, że dama białowa poruszyła z lekką złotym tulipanem, który trzymała w ręku, a królowa kier podniosła swój wachlarz nieco do góry. Cztery królowe łaskawie dawały poznać chłopczykowi, iż raczyły zauważyć jego obecność. Jaś przysunął

się bliżej do tekturowej twierdzy, chcąc lepiej zobaczyć, co się w jej wnętrzu dzieje, gdy tymczasem nagle tracił głowę o mur i zamek cały się zatrząsł. Na to czterej waleci kier, karo, trefl i pik wysunęli niespodziewanie swe halabardy, broniąc wstępu do sali — bo przecież Jaś był za wielki, aby się wciskać do papierowego domku. Chłopczyk widząc co się dzieje sknął raz główką, potem sknął znowu i rzekł: Powieście coś! — lecz karty milczały; gdy jednak Jaś kiwnął głową po raz trzeci do waleta kierowego, wtedy walet ten wyskoczył nagle na środek sali, zostawiając na ścianie kartę, jak skrawek białego płótna. Rycerz karciany stał teraz na posadzce pałacowej z okutą w żelazo lancą w dłoni i pysznym pióropuszem na aksamitnym berecie. „Jak ci na imię?” zapytał malca. „Oczywiście są jasne i masz dobre serduszek. Tylko za rzadko myślisz sobie ręce!”. To było miła odzywka do się w ten sposób do chłopczyka.

„Nazywam się Jan, a to jest mój zamek i ty jesteś moim waletem kierowym”.

„O nie, mylisz się, jestem żołnierzem swego króla i mojej królowej!” odparł walet kier. „Może wyjść z karty, opuścić zamek, a wysocy moi panowie jeszcze lepiej odemnie potrafiłoby to uczynić. Gdybyśmy chcieli, wyruszylibyśmy w szeroki świat, ale świat już się nam sprzykrzył; wolimy

mieszkać spokojnie na kartach i być sami sobą”.

„Czy naprawdę byliście kiedyś ludźmi?” zapytał chłopiec.

„Ludźmi! Ach tak, lecz nie robiliśmy tego, co do nas należało”, odparł walet. „Zapał przedemną woskową świeczkę, ale weź najlepiej czerwoną, gdyż to jest barwa mego króla i jego królowej, wtedy opowiem ci historię kasztelanowi — bo twierdzisz przecież, że jesteś kasztelanem tego zamku, — całą naszą historię, tylko proszę cię, nie przerywaj mi, tego bowiem nie znoszę!”.

I walet zaczął mówić: „Za dawnych, dawnych czasów było czterech królów — braci; król kierowy zaraz zaczął panować, ponieważ był najstarszym z nich i urodził się w złotej koronie, ze złotem jabłkiem w ręku. Królowa jego przyszła na świat ze złota różą w dłoni, którą dotychczas jeszcze, jak widział, trzymała. Dobrze się im działo; do szkoły nie kazał im nikt chodzić, bawili się przez cały dzień; budowali sobie zamki, aby je potem burzyć, łamali i psuli żołnierzy ołowianych, bawili się lalkami. Chleb posmarowany z obu stron masłem i posypyany grubo mąką cukrem dostawali na każde zawołanie. Dobrze to były czasy, lecz i takie nawet życie może się sprzykrzyć, więc gdy go już mieli dosyć, nastąpił król karowy”.

(Dokończenie nastąpi)

Z SALI KONCERTOWEJ.

Krucjata dzieci.

Największym niedomaganiem lwowskiego życia muzycznego jest niedostateczna ilość poważnych i wartościowych koncertów symfonicznych. Pod tym względem jesteśmy odcięci od kultury Zachodu. Czytamy i wiemy, że w muzycznych centrach Europy wre nieustanna praca, że powstają tam coraz to nowe dzieła, ścierają się sprzeczne prądy, piętrzą się coraz to bardziej żywotne zagadnienia, mające doniosłe i istotne znaczenie dla dalszego rozwoju sztuki muzycznej. U nas o tem wszystkiem jeszcze głuch: od czasu do czasu wprawdzie bardziej „postępowy” solista zaprodukuje nam jakąś nowalję muzyczną, ale jednak chociażby nawet częste przykłady nie mogą przyczynić się do ogarnięcia całokształtu współczesnej sztuki.

Pocóż zresztą wspominać o „nowej” muzyce, skoro tyle arcydzieł z dawno minionych epok spoczywa u nas w pyłach niesłusznego zapomnienia. Smutne to, tembardziej że niełatwo o skuteczne remedium, trudno bowiem przewyżyć często wprost karygodną apatię naszego społeczeństwa i stronięcie tegoż od przejawów prawdziwej, wielkiej sztuki. Powie ktoś: nieszczególne stosunki ekonomiczne, depresja finansowa itp. Twierdzenia te znamy na pamięć! Proszę jednak przywrócić się sali teatralnej w czasie premijery operetki, proszę policzyć tłumy publiczności na występach rozmaitych często przereklamowanych „gwiazd”, a przekonamy się, że powodem abstynencji od poważnych imprez artystycznych nie są wyłącznie stosunki ekonomiczne. Prosto publiczność szuka dziś przede wszystkim rozrywki, często nie bacząc na jej wartość estetyczną, idzie za hasłem mody i hołduje nakazom snobizmu.

Mimowoli poruszyliśmy temat niemiły, choć wysoce aktualny i tak ważny, że jeszcze w przyszłości będziemy musieli do niego powrócić. Jasne jest, że te i inne przyczyny powodują niedorozwój naszego życia muzycznego. Wobec ogólnej apatii nawet najbardziej intensywne wysiłki poszczególnych organizacji czy jednostek nie potrafią wykorzenić istniejącego zła. O planach na dalszą metę trudno marzyć; stąd też płynie ta leniwa fala, brak rozwojowego tempa, gnuśność i ślimaczy żywot.

Z tych też zapewne powodów mieliśmy w bieżącym sezonie mniej koncertów zwłaszcza instrumentalno-wokalnych, niż w ubiegłych latach. Dopiero pod koniec sezonu przystąpiło P. T. M. do urządzenia koncertu, który by godnie odpowiadał chlubnym tradycjom tegoż towarzystwa. Wybrano podług Legende muzyczną Gabriela Piernego. „Krucjata dzieci” tegoż autora nie zalicza się wprawdzie do epokowych dzieł, zaznaczających punkt zwrotny w rozwoju sztuki muzycznej, przedstawia jednak bezsprzeczna wartość i zasługuje na bliższe poznanie nota bene obok innych cennych i pierwszorzędnych dzieł (rozumie się innych autorów), a które należałoby koniecznie wykonać.

Pomijam szczegółową analizę powyższego dzieła, gdyż przekroczyłoby to ramy artykułu dziennikarskiego. O wartości tej kompozycji mógłby chociażby świadczyć fakt, że otrzymała w roku 1904 nagrodę na paryskim konkursie. Nagrodę tę należy pod wieloma względami uznać za słuszną, gdyż w „Krucjacie” znajdziemy wiele interesujących momentów, które górują nad słabszymi szczegółami. Większa kondensacja inwencji podniosłaby jeszcze bardziej ciężar gatunkowy „Legendy”. Tam jednak gdzie możnaby kwestionować poło autorstwa i szczerość jego natchnienia, tam występuje jako równoważnik pierwszorzędna technika kompozytorska, zwłaszcza w operowaniu masami chóralnymi! Pierne wprowadza dwa chóry kontrastujące ze sobą: chór mieszany i chór dzieci. Chór ten łączy umiejętnie i zużytkowuje ich barwę, przy równoczesnym wyzyskaniu głosów solowych. Jeśli do tego

dołączymy interesującą paletę barw instrumentalnych, otrzymamy — jak wyżej wspominałem — całość godną uwagi.

Pod względem wykonawczym przedstawia „Krucjata” bardzo wielkie trudności, zwłaszcza w partiach chóralnych. Nic więc dziwnego, że przygotowanie tego dzieła wymagało wiele czasu i wyczerpującej pracy. Z tem większym uznaniem należy wyrazić się o energii dr. Adama Sołtysa, który nie szczędził starań, aby wykonanie stało na wysokości zadania. Szczególną uwagę zwrócił dr. Sołtys na chór Konserwatorium: świeże, dzwienne głosy brzmiały bardzo korzystnie i wydatnie. Również chóry mieszane P. T. M. nie odbiegły od swej chlubnej tradycji. Miłe wrażenie wywołał chór

chłopców, a również korzystnie przedstawił się żeński kwartet solowy.

W wykonaniu współdziałali soliści p. Drexler - Paśławska, Kończacka, Sowilski, Szlemińska i Mueller, którzy zasłużyli na słowa prawdziwego uznania, za tak wydatne przyczynienie się do ogólnego sukcesu. Imponujący głos p. Sowilskiego brzmiał jak zwykle doskonale, p. Drexler - Paśławska śpiewała nadzwyczaj artystycznie, co również odnosi się do p. Kończackiej, pp. Szlemińska i Mueller wywiązali się starannie ze swych zadań.

Nad całością wykonania czuwał dr. Adam Sołtys, który jako dyrygent złożył jeszcze raz dowód wielkiego talentu. Jemu też przypada główna część onegdajszego sukcesu.

Adam Mitscha.

... „Jest bezpartyjny i niezależny” ...

Pod tem beczelnym hasłem organ pretorjanów polskich „Głos Prawdy” w niesłychany sposób prowokuje społeczeństwo polskie, obrzucając b. Prezydenta Rzeczypospolitej obelgami, które najlepiej świadczą o rozbewstwie ponad wszelką miarę nawet „ideologów” tego obozu. Na czele tego pisma stoi osławiony p. Stępczyński. W związku z dalszym utrzymaniem cenzury przewencyjnej — kłamstwa i oszczerstwa rzucane masom na ulicę przez pisma pretorjańskie — wkrótce niewątpliwie zbiorą żniwo z ziarna, które sieją.

Podajemy więc, ku wiecznej rzeczy pamiętce, następujące ustępy z tych inkwety:

„Metody postępowania w wypadkach ostatnich dni i intencje p. Wojciechowskiego, na podstawie znanych faktów, należy napiętnować jaknajkategoryczniej. Odnosi się wrażenie, że żalona ta postać, przeżywająca w ostatnich miesiącach swojego urzędowania ciężką histerję, ataki płaczu i lęku przed własnym cieniem, przeplatane atakami manji wielkości — sławne powtarzanie „Bóg i ja”, „Bóg ze

mną” itp. — tknięta została istnym szaleństwem, pozbawiającym ją przytomności umysłu i poczucia odpowiedzialności. Pan Wojciechowski bowiem winien jest przede wszystkim przelewu krwi i wypadków z dni 12, 13 i 14 maja”.

„Prześledzenie zachowania się p. Wojciechowskiego w tych dniach pamiętnych musi doprowadzić do wniosku, iż działał on nie jako Prezydent, który przysięgał „dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił służyć”, ale jako rozfanatyzowany szaleniec, nie zdający sobie sprawy z konsekwencji wypowiedzianych słów i popełnionych czynów”.

„Oprócz tego ten podły i mały czołowiek, jako prezydent, znęcał się moralnie nad polnami szwoleżerami, znieważając ich godność osobistą i honor żołnierski. W rezultacie ten świętoszkowaty furia doprowadził do tego, że po złożeniu władzy nie mógł się pokazać w stolicy w obawie przed złinczowaniem. Marszałek Piłsudski ratując mu życie, odesłał go do Spawy”.

Ludzie ci wyzbyli się nawet wstydu.

Jaką będzie zreformowana Rada Ligi?

Uchwały komisji badawczej w Gene wle.

Powołana przez marcowe zgromadzenie komisja dla przygotowania wniosków w sprawie reorganizacji Rady Ligi Narodów zakończyła onegdaj swoje obrady i przyjęła za podstawę projektu lorda Roberta Cecil'a. Wyjąwszy Hiszpanję i Brazylię, które konsekwentnie i stanowczo podtrzymały swe żądania otrzymania w Radzie stałego miejsca, projekt angielski, uzupełniony nieistotnymi zmianami zaproponowanymi w dyskusji, został jednogłośnie przyjęty. Piętnastu członków komisji uchwaliło następujące zasady reorganizacji Rady Ligi:

Artykuł 1. Niestali członkowie Rady Ligi będą wybierani na trzy lata. — Wchodzi w swój urząd natychmiast po wyborze. Każdego roku będzie wybierana jedna trzecia część członków niestających.

Artykuł 2. Ustupający z Rady niestali członek nie może być wybrany w ciągu następujących po wygaśnięciu jego mandatu trzech lat, chyba, że Ogólne Zgromadzenie przy upływie mandatu członka lub w ciągu następujących trzech lat dwiema trzeciami głosów inaczej postanowi. Jednakże liczba w ten sposób na nowo wybranych członków nie może wynosić więcej jak jedną trzecią ogólnej liczby członków niestających Rady.

Artykuł 3. Niezależnie od powyższych postanowień może Ogólne Zgromadzenie zawsze większością dwóch trzecich głosów postanowić przystąpienie do nowych wyborów wszystkich niestających członków Rady. W takim przypadku jest rzeczą Ogólnego Zgromadzenia ustanowić zasady tych wyborów.

Artykuł 4. Liczba wybieralnych

członków zostaje podwyższona do dwięciu.

Artykuł 5. Aby powyższy system mógł wejść w życie, ma być na najbliższym Ogólnym Zgromadzeniu jak najrychlej wybranych dziewięciu członków. Trzej z nich będą wybrani na trzy lata, trzej na dwa lata, trzej na przeciąg jednego roku!

Powyższe uchwały komisji badawczej przesądzały sprawę uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów przez Polskę, Brazylię i Hiszpanję. Prócz Niemiec — w myśl tych uchwał — nikt inny stałym członkiem Rady Ligi na razie przynajmniej nie zostanie. Że takie załatwienie sprawy, z góry było przez Londyn i Paryż postanowione tj. zanim komisja się zebrała, dowodzi najlepiej fakt, iż jeszcze przed wyjazdem lorda Cecil'a do Genewy Chamberlain oświadczył, że delegacja angielska otrzymała nowe instrukcje, według których nie wiąza jej żadne zobowiązania, zaciągnięte dawniej wobec innych mocarstw. Także z pierwszego zaraz występu delegata francuskiego p. Pawła Boncour'a oczywiste stało, że Francja nieco dwuznacznie swe stanowisko zajęte w marcu obecnie zupełnie wyjaśniła t. zn. że opowiada się wyłącznie za podwyższeniem tylko niestających miejsc w Radzie Ligi. Rzecz jasna, że stanowisko Anglii i Francji zadecydowało i wzmacniło tylko jeszcze bardziej postawę tych wszystkich członków Ligi, którzy w marcu przeciwstawiali się powiększeniu liczby miejsc stałych w Radzie.

Takie zachowanie się Anglii i Francji wobec problemu reformy Rady Ligi jest bardzo znamienne, zwłaszcza, jeśli się je rozważy na tle faktów poli-

tyki międzynarodowej w ostatnich czasach powstałych a następnie na tle stosunków wewnętrznych w obu tych państwach.

Okazuje się przedewszystkiem, że berliński traktat niemiecko - sowiecki oddział na decydujące w Londynie i Paryżu czynniki akuratnie odwrotnie, aniżeli by tego oczekiwał rozum polityczny. Traktat berliński zamiast wywołać jak najdalej idącą podejrzliwość wobec Niemiec i spowodować konieczność asekuracji przed nimi na terenie Ligi w postaci powiększenia liczby członków stałych w Radzie, wzmacniających obóz państw zwycięskich w wojnie — wytworzył w rządzie angielskim i francuskim przekonanie, że znowu należy pójść na rękę Niemcom i w ten sposób odciągnąć ich od Moskwy. Że taki sposób rozumowania jest bardzo prostolinijny i że uchwalenie wymienionych wyżej zasad w Genewie zgola nie zaszakuje istoty traktatu berlińskiego — tego dowodzi bliżej nie trzeba. I trudno naprawdę przypuścić, aby przewidujące polityczne czynniki angielskie i francuskie z faktu tego nie zdawały sobie sprawy. Jeśli zatem poszły na dalszą politykę koncesji i kapitulacji wobec Berlina, to przyczyny tego należy szukać także w stosunkach wewnętrznych Anglii i Francji.

W Anglii marcowe fiasko genewskie zostało przyjęte przez opinię publiczną jako klęska Chamberlaina, który wobec tego stara się obecnie naprawić swój błąd, aby utrzymać się przy sterze. Z drugiej strony strajk generalny, widmo radykalizacji i bolszewizacji mas wytworzyło w rządzie angielskim przekonanie, że dalsze przeciwstawianie się genewskiemu stanowisku Niemiec jest woda na młyn moskiewski i w konsekwencji wzmoże niebezpieczeństwo komunistyczne w Anglii. — Zwyciężyła tu myśl polityczna imperia lizmu wielko-brytyjskiego i wielkiej finansjery międzynarodowej, która w sojuszu z Niemcami widzi jedyną skuteczną asekurację przed bolszewizmem.

We Francji jak wiadomo kierownictwo polityki spoczywa w rękach liberałów i masonów. I tu zatem zwyciężyły te same co w Anglii koła a ciężkie stosunki finansowe każą tym właśnie kołom iść po linii Locarna i proniemieckich koncesji.

Jak się tedy z powyższego okazuje, postulaty Polski, Brazylii i Hiszpanii były z góry przesądzone. Nie mniej jednak jest rzeczą niezmiennie charakterystyczną, że o ile Hiszpanja i Brazylija stanowczo i konsekwentnie wytrwały przy swoim postulatcie stałego miejsca w Radzie, to delegat Polski p. Sokal żądania tego nie ponowił i nie wysunął. Gdy Hiszpanja i Brazylija poleciły oficjalnie zaprotokółować swe stanowiska, polski delegat tego nie uczynił i tylko bawił się dialektyczną dyskusją z lordem Cecil'em, za co oczywiście uzyskał gorącą pochwałę Anglii i Francji.

Być może, że rozgrywające się właśnie w chwili decyzji w Genewie wypadki w Warszawie czyniły stanowcze wystąpienie delegacji polskiej nierealnym i wręcz niemożliwym, niemniej jednak społeczeństwu należy się wyjaśnienie, dlaczego p. Sokal z wysunięcia żądania stałego miejsca w Radzie zrezygnował? Czy ministerstwo spraw zagranicznych do tego go upoważniło? A jeśli tak, to dlaczego tak uczyniło?

P. Sokal zadowolony z powiększenia liczby niestających miejsc w Radzie z podziękowaniem przyjął — aby użyć wyrażenia delegata brazylijskiego — „napiwek, rzucony przez imperializm europejski”.

Z ruchu wydawniczego.

* Wincenty Pol: Pieśni Janusza (Wybór z objaśnieniami Dr. Z. Żygulskiego), „Nasza Biblioteka” Nr. 9 — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich — Lwów, 1926, str. 47.

WIERSZEM.

Wojownicy pacyfiści.

Nie dość im ofiar, nie dość krwi chłó-
[piecej,
Co nie obeschła na bruku warszaw-
[skim;
P. P. S. woła, niesyta, o więcej
I wciąż chce walczyć, gdzie się tylko
[da z kim.

Byle przedłużyć krwawą nedorzeczo-
[ność
I głębiej w wojny domowej wleźć
[bagno —
Aż dżw, skąd wzięła się taka wale-
[czność
W tych, którzy armję zredukować
[pragna.

Więc was pytamy, co to wszystko
[znaczy.
Bośmy w kabałę wpadli oczywista:
Czy aby serio wojna, się majączy
Wam, socjalistom, — takim pacyfi-
[stom?
Janek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21. maja 1926.

TEATR WIELKI:

Piątek, „Orzeł czy reszka...?” Gościnny występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Sobota, „Orzeł czy reszka...?” Gościnny występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Niedziela, o godz. 3.30, „Znakomity Don Juan”. Ceny niższe popołudniowe. Gościnny występ Kazim. Junoszy-Stępowskiego. Niedziela, o godz. 7.30, „Żywa Mask”. Gościnny występ K. Junoszy-Stępowskiego. Poniedziałek o godz. 3. „Trubadur”. Ceny niższe popołudniowe. Poniedziałek, o godz. 7.30, „Orzeł czy reszka...?” Gościnny występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 3.30 popoł., „Romantyczni”. w wykonaniu Kola dramatycznego b. Kistrynaków. Ceny niższe o 15 proc. od cen popołudniowych. Piątek, o godz. 7.30 wiecz., „Orłów”. Gościnny występ H. Miłowskiej. Sobota, o godz. 3.30, „Ogień sztuczny”. Ceny niższe popołudniowe. Przedstawienie na cel dobroczynny. Sobota, o godz. 7.30, „Orłów”. Gościnny występ H. Miłowskiej. 25-te przedstawienie. Niedziela, o godz. 3.30, „Czarne Róże”. Ceny niższe popołudniowe. Niedziela, o godz. 7.30, „Marjetta”.

Poniedziałek o godz. 3.30 „Noc Antonii”. Ceny niższe popołudniowe. Poniedziałek, o godz. 7.30, „Orłów”.

TEATR MAŁY:

Piątek, „Dobrze skrojony frak”. Gościnny występ J. Pawłowskiego.

POZNAŃSKO-WARSZAWSKI BANK
UBEZPIECZEŃ S. A. w POZNANIU
ODDZIAŁ WE LWOWIE

przeniósł swe biura do gmachu Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, ul. Jagiellońska 1 i przyjmuje, jak dotychczas, ubezpieczenia od ognia, kradzieży z włamaniem, następstw nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności cywilnej, uszkodzenia samochodów (auto-casco) i samolotów. r4194

Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (ul. Dzieduszyckich 1, Gmach Muzeum Przem.). Wystawa art.-mal. Z. Albinowskiej-Minkiewiczowej, M. Chybińskiej, A. Czarnowskiej, A. Harland Zajackowskiej i art.-rzeźb. J. Satrińskiego. 3582
W Pałacu Sztuki na pl. Targów wystawa Jacka Malczewskiego.

— Teatr Wielki daje dziś i jutro komedię L. Verneuil'a p. t. „Orzeł czy reszka...?”, której premiera odbyła się wczoraj, z występowaniem znakomitego gościa, Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

— Teatr Nowości daje w dalszym ciągu perle lekkiego repertuaru, operetkę „Orłów”, z gościnnie występującą Heleną Miłowską i jej godnymi partnerami, pp. Rapacką, Kuligowskim, Tatrzańskim, Kowalskim i in.

— „Oteflo”, nieinscenizowana dawno na naszej scenie, słynna tragedia Szekspira, ukaże się w połowie przyszłego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego, z gościnnym występem znakomitego artysty, Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, w roli tytułowej i świetnej artystki, Anny Zielińskiej, w roli Desdemony.

— „Wally”, wspaniała opera K. A. Catalani'ego, właściwego twórcy weryzmu w muzyce operowej, będzie najbliższą nowością repertuaru naszej opery i ukaże się po raz pierwszy w połowie przyszłego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego. Dzieło to w Polsce, dotąd jeszcze nieznane, należy do żelaznego, niezawodnego repertuaru scen zagranicznych.

— „Powrót z wojny”, głęboko wzruszający i niezwykle oryginalny, 3-aktowy dramat nieznany dotąd autorowi, Jana Wilkora Opolskiego, będzie najbliższą premierą dramatu. Ukaże się w reżyserstwie przygotowaniu p. Sosnowskiego.

— „Fotel Nr. 47”. Na pierwszy swój występ w Teatrze Małym wybrała znakomitą artystkę, Konstancję Bednarzewską, rolę aktorki w pierwszej komedii Verneuil'a p. t. „Fotel Nr. 47”. Rola ta idealnie nadaje

się dla Bednarzewskiej, która rozwija w niej całe bogactwo swego niepospolitego artysty, subtelności i wdzięku kobiecego. Z powodu rozpoczynających się niebawem występów Bednarzewskiej, „Dobrze skrojony frak”, w którym, jak wiadomo, gra gość z Warszawy dyr. Pawłowski, grany będzie jeszcze tylko dwa razy.

— Staraniem „Czytelnia uczniów XI Gimnazjum” (ul. Szymonowiczów 1. 1) zostanie odegrana w niedzielę, 23 bm., o godz. 6.30 wiecz., komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry p. t. „Śluby panieńskie”. W antraktach przygrywać będzie orkiestra mandonistów. Dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne.

— Dwa wielkie koncerty połączonych orkiestr wojskowych. W niedzielę, 23 bm., i w poniedziałek, 24 bm., odbędą się na boisku sportowym 18 p. p. na Cytadeli — koncerty połączonych orkiestr: 19 p. p., 26 p. p. i 40 p. p. Początek koncertów o godz. 11.30 przed południem. Bilety wstępu po bardzo przystępnych cenach nabywać można wcześniej w Komendzie Miasta, ul. Wąłowa 16, drzwi nr. 12, a w dniach koncertu w kasach na boisku 19 p. p. Każdego dnia nowy program. Dochód z koncertów przeznaczony na fundusz budowy Domu Żołnierza, to też z pewnością na koncerty pośpieszą liczne rzesze miłośników muzyki, by przysłuchać się koncertom na woknie powietrza i współdziałać w poparciu tak szlachetnego celu. Szczegółowe programy koncertów do nabycia w kasach przy wejściu na boisko 19 p. p. równocześnie z biletami wstępu.

— Zielone Świąta w Katedrze. W sobotę, 22 bm. w wigilię Zielonych Świąt, odbędzie się o godz. 8 rano święcenie wody, jak w Wielką Sobotę, o godz. 4 popoł. nieszpory łacińskie. W sobotę z powodu wigilii obowiązuje post ścisły. W niedzielę, w uroczystość Zielonych Świąt, rozpoczyna się w Katedrze 40-godzinne nabożeństwo. Przez trzy dni (niedziela, poniedziałek, wtorek) odprawiać się będzie o godz. 5 rano Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu; o godz. 10 suma z kazaniem; o godz. 4 nieszpory łacińskie z kazaniem. O godz. 7 nieszpory majowe, jak zwykle. W pierwszy dzień świąt sumę pontyfikalną o godz. 10 odprawi Ks. Arcyb. Twardowski, w czasie sumy kazanie. We wtorek, na zakończenie 40-godzinnego nabożeństwa nieszporą z kazaniem procesją i dziekczynnym „Te Deum” o godz. 4.30 popoł.

— Z Sokół-Macierzy. W niedzielę, 6 czerwca br. urządza V. lwowski okręg zlot sokół w Bóbrce, połączony z uroczystościami gniazda tamże. Wzywamy wszystkich druhów i druhnie do wzięcia udziału w tym zlocie. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria w godzinach urzędowych do dnia 25 bm., która udziela też bliższych wyjaśnień.

— Zebranie Zarządu Akademickiego Kola T. S. L. odbędzie się w piątek, 21 bm., o godz. 19, w lokalu Kola, ul. Fredry 3, II. p. Uprasza się o punktualne przybycie. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

— Nabożeństwo żałobne za poległych w

obronie Honoru Armji i Majestatu Rzeczypospolitej oficerów i żołnierzy ze Szkoły podchorążych, z 1-go pułku lotniczego, z bataljonu marynarskiego i innych wiernych obywateli oddziałów — urządza Czytelnia Akademicka, w piątek, 21 bm., o godz. 8.30.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI
PAŃSTWOWEJ.

W pierwszym dniu ciągnięcia 2-giej klasy 13-tej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące:

35.000 zł. na nr. 65311.
15.000 zł. na nr. 29469.
2.000 zł. na nr. 38541.
1.000 zł. na nr. 23225.
Po 400 zł. na nr. 31283, 56665.
Po 300 zł. na nr. 6568 60824.
Po 250 zł. na nr. 1121 8920 12246 32523 46874 52990.
Po 200 zł. na nr. 10743 10882 16414 18701 28137 29128 33153 38707 39327 46457 49162 49171 56661 58674 59231 63547 65067 65946.
Po 175 zł. na nr. 1434 1460 1694 2652 3525 5153 6410 8574 8929 9020 11002 11885 13301 14031 16108 17699 18267 18880 19232 20550 20752 21145 21810 23421 23485 23645 25140 25477 25486 25828 27550 28295 28681 30445 30472 31153 31461 31640 34097 35829 38112 38259 38991 41342 41594 47932 48121 48464 48993 49712 51830 52191 52588 52626 52991 53359 53779 57368 58588 58688 58800 59491 59492 59574 59862 60627 63694 63940 13391.

GDZIE MOŻNA WYGRAĆ?
W NAJWIĘKSZEJ I NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURZE
„NADZIEJA”

LWÓW. — UL. SYKSTUSKA 6.
Losy do III-ej klasy będą wkrótce do nabycia.

Ceny: ćwiartka Zł. 30—, półówka Zł. 60—, cały Zł. 120—.

Polecamy już zamawiać, gdyż zapas naszych szczęśliwych numerów jest bardzo mały.

— Z Czytelnia Akademickiej. W sobotę, 22 bm., o godz. 7 wiecz. wygłosi p. dr. Władysław Świrski odczyt p. t. „O bolszewizmie”. Dla młodzieży akademickiej wstęp wolny.

— Narodowa Organizacja Kobiet zaprasza swoje członkinie na zebranie w ważnej sprawie organizacyjnej w piątek, 21 bm., o godz. 6, w lokalu N. O. K. przy ul. Ossolińskich 11.

W Zielone Świąta, tj. 23—24 bm., urządza N. O. K. walny zjazd oddziałów N. O. K. 3 województw wschodniej Małopolski, w sali Tow. Gospodarskiego, przy ul. Kopernika 20. Początek o godz. 10. Członków N. O. K. i sympatyków uprzejmie zapraszamy.

— Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W sobotę, 22 bm. o godz. 6 wiecz., w sali giełdy (gmach Izby handlowej) wygłosi odczyt prof. dr. Stefan Pawlik p. t. Kryzys agrarny w Niemczech a ustrój gospodarstwa.

ZOFIA KOSSAK-SZCZUCKA. 5)

Imko Wiselka.

(Według ludowego podania).

(Dokończenie).

Imko nie bardzo daleko uszedł, bo noc go schwyciła. Przespał się pod wielką jędrą, a obudził srodzą głodny. Gdy markotnie rozmyślał, jak temu zaradzić, zaszeleściło poza nim. Spojrzał — z krzaków wyszła zapłoniiona Jewka.

— Mierłok mi się kajsikiej zapodzioł — tłumaczyła zmieszana, — nie baczyliś zaś?

— Ni.

— A tu majom pyrklika — nie stary, piekli mi tamtego tydnia — rzekła szybko, wyjmując z za pazuchy spory kawał cienkiego jęczmiennego placka i wciskając do ręki rycerza.

Spojrzał na nią z wdzięcznością, aż stanęła w ognach. Radość zalała mu duszę. Bajka świeciła się dalej. Wszak że każdy z rycerzy wędrownych miał życziwą duszę, przyjaciółkę, do radczynię, ratowniczkę-żywicielkę. Taką dla króla Artura była Morgana, dla Galaora Blika, dla Espodiana Urganada, dla niego zaś — Jewka. Poznał dowodnie na sobie, jak prawdziwe były tamte opowieści.

— Niech mi cosik powiedza o onej księżniczce? — prosiła błagalnie dziewczyna.

— Siednij se, to ci opowiem — rzekł Imko. A przysiadłszy obok niej, ją prawie jedną opowieść po drugiej

Prawił pięknie jeszcze niżli stary rybalt — o olbrzymach, wrózkach, czarodziejach, smokach, o rycerzach wędrownych, a wkońcu o sobie.

— Jezu! już poednie!! — krzyknęła z przerażeniem Jewka, zrywając się z miejsca.

Od tej pory minęło pewnie z dziesięć lat, albo i więcej. Jolanta, córka księżęca, do Opola za mąż wydana, przyjechała do Cieszyna pokłonić się starym rodzicom. Lato było piękne, gorące. Pszczoły roiły się tego roku dwa razy.

— Hale! — przypomniał sobie któregoś dnia książę ojciec, idąc z nią do sadu, — twój Imko, kieregom tu pasem kajsikiej sproł, hrómski panosz je...

— Żywie Imko!? — płasnęła księżna rękami.

— Ja, żywie. Zabaczyliłchmy dawno na niego, a on przyszedł temu trzy miesiaczki nazad. Prawi, że tam w puszczy gazdostwo piękne ma i żyto dobrze mu się rodzi. Osadników dziesiątek przykludził, chałupy zbudował i o nadanie prosił.

— Dali mu zaś?

— Naisto daleci! Hyrny chłop, a za przyglupka go mieli! Księżna mi przyczyniła, panowanie moje rozszerzył... Daleci mu nadanie od granicy ustroniskiej do granicy polskiej, i od granicy izdebnickiej do granicy breńskiej... Imkowi Wiselce na wieczyste czasy... On teraz Imko Wiselka się zowie.

— Czemu zaś?

— Bo tam początek Wisły, gdzie

on siedzi. Nazwałoch go gazdostwo Wisła, i tak je w nadaniu, i tak ostatnie na wieki.

— Nie pojadem to podziwać się, jak haw je?

— Może kajsikiej pojadem.

Nie miała księżna spokoju, aż uprosiła starego, by miasto do Obory na łowy, pojechali w puszcę. Imkową dziedzinę zobaczyć. Od Ustronia dążyli mozolnie nad rzeką, dziwiąc się ogromowi i cichości boru. Księżna opolska puściła podjezdkiw cugle w zamyśleniu, gdy stary książę rozprawił z towarzyszami o łowach. Zamyślała się rzadko, bo poco? Nieuczona jej dusza nie umiała ani znaleźć siebie, ani o sobie wiedziała. Prosta, czka, wzrosła, rozkwitła i dojrzała, jak te zboża lub drzewa bezmowe. Mogła to mieć czas na pomyślenie przy codziennych zajęciach i gospodarskich kłopotach, przy corocznym rodzeniu dzieci? Skąd mogło przyjść jej do myśli, że — choć koroną książęcą przybrane — życie jej było szare i wiecznie jednakie, a jedyną złotą nitką w tej szarości stanowiło wspomnienie owego przyglupka, co rycerzykiem jej był i poszedł stracić się w puszczy. Skądby mogła wiedzieć o tem, albo rozecznąć, dlaczego? Także więc w parę godzin później, siedząc przed zagrodą Imkową przy bogatym poczęstunku, ani przypuszczała, że snutek padł jej nadusze, jak cień od chmury na ziemię. Czegożby mogła się smęcić? Tyle jada, piękny dzień... Weselić się, a nie smucić. Wiselkowa zmosiła coraz nowe misy,

Piwo szumiło w grubych zielonych szklanicach. Księżna spoierała z pod oka na Imka. Chłopisko zrobiło się wielkie, żyłaste, ruchy miał pewne i śmiałe spojrzenie.

— Strasznie tu je dobre miesce — prawil księżciu, który go słuchał z uwaga. — A ciepło! a ciche! Nierozkij po wierchach duże jakby czechmun gony sprawiał, tu ni listozek nie zadrzy...

— Szumnie je, naisto — przytakiwał książę, rozglądając się z lubością. Rozfalowane góry piętrzyły się wokół doliny, czubami drzew zastaniając białe chmurki wędrowniczki. Od nagrzanego słońcem jedlinowych borów biła tęga, zdrowa woń.

— Daleko jeszcze ty rzyki? — zapylała księżna.

— W letni odwieczterz poredzi wież mała zająć tam i wrócić do domu.

— Prawi, że haw nigdo nie był?

— Bań! Byli liany zdawna gorole i zboje. Jo tyż byłech mocka razy. Biała Wiselka sika z pod kamienia, a Czarna z mlaki wyciurka jak z płosa. Nijakie tam złe nie siedzi. utopca tyż nie widziolech.

— Isto kajsikiej się skrył?

— Może się i skrył — przytwierdził obojętnie Imko.

Co go obchodził utopiec! Miłośliwe Książę pytał się, wiela żyto dało z jocha. Opowiadał z zapałem. Księżna opolska Jolanta i Wiselkowa Jewka milczały, siedząc na przyźbie, a zniżające się słońce złociło wierzchołki gór, odartych z baśni.

K O N I E C.

— „Przysięga Kościuszką” i pogrom wojsk rosyjskich na wzgórzach Iwczakowskich. Zapowiedź powtórzenia widowiska „Kościuszkę pod Racławicami” w najbliższą niedzielę i poniedziałek Zielonych Świąt, na Jałowcu, za rogatką Iwczakowską, obudziła wśród ogółu mieszkańców naszego miasta i okolicy olbrzymie zainteresowanie. Tanie ceny miejsc wstępu: siedzące numerowane od 4 do 2 zł. i stojące po 1 zł. i po 50 gr. dla młodzieży szkolnej grupami, każą się spodziewać tłumnej ilości uczestników. Dochód przeznaczony na budowę Domu Żołnierza Polskiego, Towarzystwa Straży Mogił Polskich Bohaterów, i na Dom Aktora Polskiego we Lwowie. Początek przedstawień każdego dnia punktualnie o godz. 3.30 popoł. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiają Teatrów Miejskich, pl. Hałicki 15 (Wagony sypialne). Bilety kupione w dniu 9 maja ważne są tylko na niedzielę, 23 maja.

— „Błędy dziecka i dziecko dissociacyjne”. Pod powyższym tytułem mieć będzie wykład Prof. Dr. Adrian Demianowski w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourkarda 1. 5, dnia 21 bm., o godz. 7—8 wieczór. Ceny wstępu 50 gr. od osoby. Dochód na kolonję wakacyjną przy szkole męskiej im. Marii Konopnickiej.

— VIII posiedzenie Koła lwowskiego T. N. S. W. odbędzie się 22 bm., w sobotę, o godz. 7.30 wiecz., w gimnazjum I. (ul. Kubali) sala kl. IV a. Na porządku dziennym: m. in. 1) Ratyfikacja umowy służbowej z zakładami prywatnymi, 2) Bursy i ich zadanie społeczne i wychowawcze (ref. Prof. Roskosz).

Szkola powszechna i gimnazjum humanistyczne im. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16., telefon 14--36), przyjmuje od 1. czerwca wpisy i zgłoszenia na przyszły rok szkolny. Nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych. Egzamin wstępny do pierwszej klasy gimn. odbędzie się z końcem czerwca. 4922k

Kistryn.

— Czy początek represji, z jakiego powodu i w jakim celu? Piszą nam z Przemyśla: Odetchnął świątek wojskowy w Przemyślu, gdy dowiedział się, że w tajemniczy sposób znikł z miasta szef sztabu korpusu, podpułkownik Ścieżyński, tajemniczy ongiś szef oddziału II. sztabu generaln. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jedno ale. Prawdopodobnie zaalazł się znowu przy swym warsztacie pracy w Warszawie, jako niezbędny i rozpoczął swą szkodliwą robotę. Zapełniły się szpalty lewicowych dzienników warszawskich od kłamstw i oszczerstw na wyższych oficerów i... władze przemysłowego korpusu. Powtarza je lwowski „organ urzędowy” „Dziennik Ludowy”... zaprawiając je swymi własnymi uzupełnieniami, w wysokim stopniu obraźliwymi i oszczerczymi. Lecz na tem nie koniec. Doszła do naszej wiadomości bardzo przykra wiadomość, że znany i powszechnie lubiany — dla swych zalet charakteru i dzielności — podpułkownik sztabu gen. Ketling-Prugar, — który chwilowo spełniał obowiązki szefa sztabu korpusu przemysłowego, został nagle zawieszony w urzędowaniu. Jaki powód i w jakim celu — godzi się zapytać nowe władze wojskowe warszawskie? Czyżby i tu działał pazur Ścieżyńskiego? Tak uczciwy i pożyteczny a dzielny oficer, jak podpułkownik Prugar-Ketling, zawsze powinien znaleźć właściwe miejsce do pracy — zwłaszcza, gdy premier tak nawoływał do obsadzania stanowisk... ludźmi uczciwymi, sumiennymi i pracowitymi. Dla dobra państwa i armii zaprzestać należy bezzwłocznie z wszelką robotą podkopywania czci i dobrego imienia ludzi uczciwych. Przestać także należy z usuwaniem ludzi, którzy dowiedli, że uczciwą, sumienną pracą, są właściwi i pożyteczni państwu na swych stanowiskach.

L. D.

— **Pasporty ulgowe do kąpielisk za granicznych.** Wskutek zarządzenia województwa lwowskiego z 15 maja, muszą osoby starające się o paszport ulgowy do uzdrowiska zagranicznego przedłożyć Fizykatomu miejskiemu świadectwo lekarza ordynującego, zawierające: imię i nazwisko chorego, wiek i zawód, historję choroby, jej objawy i jej zmian, rozpoznanie i rokowanie oraz wskazanie miejscowości, do której wyjazd jest konieczny i przy czynach dlaczego leczenia nie można znaleźć miarą przeprowadzić w kraju. Ministerstwo podnosi, że w kraju można leczyć wszystkie choroby i wszystkich dokonywać operacji.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIEC

zaprasza imieniem wszystkich solidaryzujących się z nią Obywaterek miasta Lwowa na

UROCZYSTY NABOŻEŃSTWO BŁAGALNE

w Katedrze rzym.-kat. obrządku

które odbędzie się w sobotę dnia 22 maja 1926 r. o godz. 12-tej w poł., celem uproszenia Ojczyźnie naszej pomocy i opieki „KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ” która od wieków tu swą stolicę obrala.

W obliczu bezbrzeżnego bólu Ukochanej naszej Matki Ojczyzny, na widok krwawiącej się rany, zadanej przez własnych synów — jakoby w obronie Jej i dla Niej — upadnijmy wszyscy na kolana z błagalną prośbą o przebaczenie, upamiętanie — o zgodę, o pokój, który za Jej pośrednictwem ześle Ten, Który po to na świat przyszedł i cierpiał, by w święto „pojednania” zesała: „Pokój ludziom dobrej woli”.

O to „pojednanie”, o ten „pokój” błagać musimy przede wszystkim my — Kobiety Polki, matki synów bratobójczej walki, służących pod jednym sztandarem wspólnej Ojczyźnie!

Niech KRÓLOWA KORONY POLSKIEJ przyjmie krew przelaną tych, którzy we wspólnej legli mogile i tragedję serc tych, którzy tę krew przelali jako częściowe zadośćuczynienie i wyjedna: **PRZEBACZENIE, POJEDNANIE, POKÓJ!**

Śmiertelny epilog tanecznej zabawy.

Z Gródka Jagiellońskiego donoszą nam:

We wsi Wrocowie na pastwisku odbywała się w dniu wczorajszym zabawa taneczna, podczas której Jan Krupek, liczący 20 lat parobek, tracił jakiegoś chłopaka na Stanisława Zajęczkowskiego, który w towarzystwie kilku innych przybył na zabawę z Suchowoli. Za Stanisławem Zajęczkowskim ujął się starszy jego brat Jan, wobec czego Krupek wyciągnął nóż i za obelgę chciał przebić Jana Zajęczkowskiego.

W roli medjatora wystąpił wówczas Stefan Kochajkiewicz, który usiłował odebrać nóż Krupkowi, nie

zdołał jednakowoż tego skutecznie, albowiem w tej chwili został przez kogoś ugodzony trzykrotnie w głowę jakimś tępym narzędziem. Wówczas Krupek wyrwał się z rąk Kochajkiewicza, pobiegł do płota, wyrwał kół i uderzył nim Jana Zajęczkowskiego w głowę. Ugodzony tak silnym ciosem upadł na ziemię, a przeniesiony do pobliskiej chafy zmarł w dwie godziny później.

Sprawca zabójstwa, Jan Krupek, po dokonaniu zbrodniczego czynu — zbiegł ze wsi i ukrywa się przed policją, która wysłała za nim listy gończe.

— **Podrzucono bliźnięta.** Józef Gogol, woźnica, zamieszkały przy ul. Wileczków 1. 6 doniósł policji, iż w dniu wczorajszym nieznana jakaś kobieta porzuciła w bramie tej kamienicy bliźnięta płci męskiej, liczące około dwóch miesięcy. Do koszulek szpilką były przytwierdzone karteczki: „Piotr i Paweł”. Bliźnięta oddano w opiekę komisarjatomu miejskiemu, za matką czyni policja poszukiwania.

— **Eksplozja granatu.** Do szpitalika św. Zofii przywieziono wczoraj Michała Sztabacha, 13-letniego chłopca, zamieszkałego przy ul. Grunwaldzkiej, na Zamarstynowie. Chłopak znalazł gdzieś koło strzelniczy granat i tak nieostrożnie z nim obchodził się, że spowodował eksplozję, przyczem odłamek oderwał mu rękę. Sztabach pozostaje w leczeniu szpitalnem.

— **Kieszonkowcy grasują!** W dniu wczorajszym kieszonkowcy lwowscy zbierali obfite żniwo. Kronika policyjna wymienia kilkanaście kradzieży kieszonkowych. I tak jakiś kieszonkowiec skradł Janowi Trypcy w wozie tramwajowym pugłares, zawierający 45 zł. — W jednym wypadku aresztowana została złodziejka kieszonkowa w osobie Anieli Zarzyckiej, która na szkodę Fryderyka Groba z Mikołajowa skradła 50 zł. i 1 dolara.

— **Cztery włamania.** Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do sklepu tytoniowego, stanowiącego własność Jakóba Lachera przy ul. Żółkiewskiej 1. 37 i skradli zapas róż-

nych gatunków tytoniu, ogólnej wartości 300 zł. — Jacyś sprawcy dostali się ubiegłej nocy do sklepu z artykułami spożywczymi, stanowiącego własność Izidora Gottlieba przy ul. Torosiewicza 1. 15 i skradli znaczną ilość towaru, którego wartości poszkodowany kupiec nie zdołał na razie ustalić. — Trzeołe włamawie notuje kronika policyjna przy ul. Rybiej 1. 3. W tym wypadku wyprawa włamawczom nie powiodła się, spłoszeni uciekli i po drodze omal nie padli od kul. Usiłowali mianowicie dostać się do mieszkania architekta Izidora Bicha i w tym zamiarze dostali się na balkon, skąd weszli do pokoju. Skutkiem podejrzanego szmeru obudziła się Cecylja Bich i poczęła krzyczeć, wobec czego włamawcze cofnęły się na balkon, a następnie zemdlały. Zamieszkały w tej samej kamienicy Dawid Mehr, zaalarmowany krzykiem otworzył okno i strzelił dwa razy w kierunku uciekających włamawczy, chybił jednakowoż, sprawcy zbiegli. — Wreszcie na szkołę Franciszka Skobeły, zamieszkałego przy ul. Świętokrzyskiej 1. 32 skradziono cztery nowe koła do wozu, wartości 160 zł.

— **Z kroniki kradzieży.** Aresztowaną została Zofia Skoropada, licząca 19 lat, za kradzież, dokonaną w kawiarni Amerykańskiej na szkodę Stanisława Sassa, któremu skradła z kieszni 35 zł.

Fremja dla nowych prenumeratorów!

Nowi prenumeratorzy, którzy z góry uiszcza prenumeratę za **czerwiec i lipiec** otrzymają **bezpłatnie** (jak długo zapas starczy) początkowe numery „Tygodniowego dodatku ilustrowanego” z r. 1925 i 1926, początek powieści „Na wyżynach” w formacie książkowym oraz początek powieści w odcinkach „Iwanka i Gwiazdy”

Prenumerata zamiejscowa wynosi zł. 4.80 miesięcznie.

Prenumeratę zamiejscową wpłacać należy czekami P. K. O. na nasze konto w Warszawie Nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym. Czeki PKO. z końcem każdego miesiąca do dziennika dołączamy.

Z SALI SADOWEJ.

Z pod szubienicy na sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj ponowna rozprawa przeciwko Herasymowi Iwańczukowi 35-letniemu rolnikowi, analfabecie, oskarżonemu o morderstwo popełnione na 4 Polakach w dniach listopadowych 1918 r.

Mianowicie z początkiem grudnia 1918 r. znaleziono w lesie byszowskim 4 trupy świeżą krwią ociekające, a rany na ciałach ich wskazywały, że po legli od uderzenia kolbami. Po zajęciu Sokala przez wojska polskie wdrożono dochodzenia, a podejrzenie zwracało się przeciwko Iwańczukowi, którego też aresztowano, ale dla braków dowodu wypuszczono po jakimś czasie na wolność. W jakiś czas później natrafiono na ślady, które wskazywały na Iwańczuka, jako uczestnika strasznego mordu. Aresztowany przyznał się w policji i w sądzie do potwornej zbrodni i opisał ją z drobnymi szczegółami. O to z początkiem grudnia obwiniony należał do „bulanej kompanji” i wtedy został przydzielony przez setnika Józefa Semeniuka do eskorty, która miała prze prowadzić 4 internowanych Polaków, z Sokala do nieznanej mu miejscowości.

Internowanymi owymi byli znani mieszczaństwo z Sokala Józef Tomanek, Stefan Bajek, Zdzisław Zbyszewski i Edward Stefanowski. Gdy eskorta wychodziła z kancelarii setnika, Semeniuk szepnął coś komendantowi eskorty nieznanemu mu z nazwiska plutonowemu, poczem odebrał mu naboje. Eskortę zabrawszy internowanych z więzienia w Sokalu zaprowadziła ich za miasto, poczem skręciła w las byszowski. Tu komendant ustawił ofiary rzędem obok siebie, naprzeciw nich ustawił 4 żołnierzy ruskich i kazał każdemu ugodzić kolbą po głowie jednego z internowanych. Po pierwszym uderzeniu internowani padli na ziemię. Wtedy eskorta a w wraz z nią Iwańczuk rzucili się na ofiary i dobijali je kolbami, przyczem jeden karabin połamał się. O dokonanym mordzie zameldowano Semeniukowi.

Później Iwańczuk odwołał te zeznania, a na rozprawie w czerwcu u. r. również wyparł się winy. Przesłuchani jednak świadkowie, którym tak Iwańczuk jak i inni uczestnicy mordu opowiadali o tem zdarzeniu potwierdzili winę Iwańczuka. Inni członkowie tej eskorty bądź pomierali, bądź znikli, po został jedynie Iwańczuk.

W myśl werdyktu sędziów przysięgłych w czerwcu u. r. Iwańczuk skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Na skutek zażalenia nieważności. — wniesionego przez obronę Najwyższy sąd zniósł wyrok i polecił przeprowadzić nową rozprawę.

Prowadzi ją s. o. Antoniewicz, oskarża prok. Ogonowski broni dr. Hankiewicz.

Oskarżony wypiera się winy. Rozprawa potrwa 3 dni.

Dowódca O. K. VI. i ostatnie wypadki.

O stanowisku dowódcy O. K. VI, gen. Sikorskim rozsiewano w ostatnich czasach najfantastyczniejsze i tendencyjne fałszywe pogłoski. Jesteśmy w możności z całą stanowczością stwierdzić, że nie odpowiadają one prawdzie.

Stanowisko gen. Sikorskiego było bezwzględnie legalne i takim pozostało po rezygnacji prez. Stan. Wojciechowskiego i objęciu zgodnie z konstytucją funkcji prezydenta Rzpltej i zwierzchni ka sił zbrojnych Państwa przez marszałka Rataja.

Jedyną depeszę, jaką dowódca VIGO korpusu skierował do ministra spraw wojskowych jest depesza z daty 16 b. m. W depeszy tej żąda gen. Sikorski przywrócenia swobody i pełni praw wszystkim tym oficerom i szeregowym, którzy wypełniali swój żołnierski obowiązek i pozostali wierni przysiędze, a którzy w jakikolwiek sposób tych praw są pozbawieni.

Dowódca O. K. X. do żołnierzy.

Żołnierze!

Po kilkudniowej burzy, jaka rozszalała nad stolicą Rzeczypospolitej, nastał wreszcie upragniony przez wszystkich spokój.

Ustały bratobójcze walki, a społeczeństwo całe powraca do normalnego życia.

Wobec faktu tego, my żołnierze stojący na straży praworządności musimy pamiętać o wszystkim co zaszło i obecnie wyżyć wszelkie wysiłki w kierunku utrzymania karności w szeregach, posłuszeństwa prawowitym władzom i wierności — tych cnót, które zdobić powinny duszę każdego żołnierza.

Przeżyliśmy czasy ciężkie i nie możemy dopuścić do powtórzenia się ich, bo wszelkie próby rozpalania nowej wojny domowej mogą zachwiać niepodległość narodu naszego i łatwo spowodować utratę — z takim trudem zdobytej i krwią serdeczną okupionej — wolności Ojczyzny naszej.

Wzywam zatem wszystkich podległych mi żołnierzy a przede wszystkim oficerów do bezwzględnego zachowania zimnej krwi i spokoju, zaniechania wszelkich dysput na temat wypadków ostatnich dni, które roznamietają tylko umysły i wkraczają w dziedzinę polityki — dla żołnierzy bezwzględnie zakazanej.

Nie wolno żadnemu z nas zapomnieć że jesteśmy tylko żołnierzami, których jedynym celem jest wykonywanie swoich żołnierskich obowiązków przy ścisłym przestrzeganiu bezwzględnego posłuszeństwa i karności względem przełożonych.

Rozkaz powyższy przeczytać przed frontem.

Dca OK. X
(—) Fara, gen. dyw.

W administracji naszej złożyli:

Dla starszka 83 letniego: Drowa Eugenja Wiczyńska 10 zł. 4214

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowsk.

20 maja	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	731.9	731.7	731.8
Temperatura w C°	+13.6°	+21.0°	+17.0°
Kierunek wiatru	Cisza	SSE	Cisza
Wiatr km./godz.		11	

Temperatura najwyższa + 22.2° C, najniższa + 11.0° C.

Uwaga: Przeważnie pogoda. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = o g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA NA PIĄTEK.

Warszawa, 20-go maja (Tel. wł.)
Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 21 maja: Dość pogodnie i ciepło ze skłonnością do burz, miejscowych deszczów lub ulew, słabe wiatry miejscowe.

Z SADU DORAŻNEGO.

Morderca pułkownika i sierżanta.

WYROK ŚMIERCI.

Wczoraj zakończył się epilog tragedii, jaka rozegrała się w dniu 8 maja br. w koszarach 6 p. strzelców konnych w Żółkwi. O godz. 1-ej popoł. (zamiast 12 jak zapowiedziano) odbyło się w sądzie wojskowym odczytanie wyroku przew. plk. Łukowski bowiem musiał wpiery z umotywowanym obszernie na piśmie wyrokiem udać się do dowódcy korpusu po zatwierdzenie wyroku.

Dowódca wyrok zatwierdził.

ODCZYTANIE WYROKU.

Wśród liczego audytorium, złożonego wyłącznie z wojskowych i ogólnej ciszy przew. sądu plk. Łukowski ogłosił Kisielewskiemu wyrok, skazujący go na degradację do strzelca i karę śmierci przez rozstrzelanie. Kisielewski trupołhady wysłuchał wyroku ze spokojem. W czasie odczytywania długich motywów usunął się zemdłony na krzesło. Podano mu wodę i wówczas już siedząco wysłuchał reszty motywów. Po skończonem czytaniu Kisielewski głosem złamanym oświadczył, że uważa wyrok za sprawiedliwy. Nie ma żalu do prokuratora, sędziów i przewodniczącego, ale wszystkiemu winna wódka. Prosił czyby wyrok nie mógł być wykonany w Żółkwi, lub w Magierowie, skąd pochodzi jego żona. Gdy mu oświadczone, że to niemożliwe, prosił, by go przed śmiercią ogolono. Oświadczone mu, że wszelkie życzenia jego z wyjątkiem alkoholu będą spełnione.

Gdy mu przewodniczący oświadczył że może się odnieść do Warszawy o akt łaski, Kisielewski zawołał „po co mi to”. Byłem żołnierzem z krwi i kości a tak danoby mi 10 lat więzienia, czego bym nie zniósł. Wreszcie po namyśle prosił obrońcę plk. dr. Stampfla by zatelefonował do Warszawy, byleby to nie trwało długo.

Wyprowadzono go z sali, odcięto mu

dystynkcje wachmistrza, a w opiekę wziął go kapelan mjr. Truszkowski.

Przed kapelanem, majorem ks. Truszkowskim okazywał Kisielewski wielką skruchę, wypowiadał się, oświadczył, że czynu swego żałuje i byłby tego nie uczynił, gdyby nie nieszczęsna wódka. Po spowiedzi zabawiał się z dzieckiem, pocieszał żonę i gdy nieszczęśliwa kobieta zalewała się łzami, Kisielewski był nadzwyczaj spokojny. Zapytany przez nadzór więzienny, czy nie pragnie jada lub tytoniu — odmówił. Równocześnie prokurator z obrońcą odnieśli się do Marszałka Rataja z prośbą o ulaskawienie. Po dłuższych naradach w Warszawie nadeszła około godz. 5 dopiero odpowiedź, że Marszałek nie korzysta z prawa łaski. Wobec tego skazanego usadowiono w karetce i pod konwojem wywieziono na plac stracenia, do strzelnicy wojskowej.

WYKONANIE WYROKU.

Na placu stracenia zjawili się setki osób, przeważnie wojskowych. Skazanieca ustawiono przed przygotowanym słupem. Stał na baczność, oczekując wyroku. Zjawił się trybunał i prokurator, poczem podprokurator, kpt. Dr. Zubczewski odczytał jeszcze raz pokrótce wyrok śmierci. Skazaniec wysłuchał go ze spokojem a gdy go zapytano, czy życzy sobie przywiązania do szpila i związania oczu oświadczył, że nie potrzebuje tego, bo jest żołnierzem.

Oficer dał znak do strzału — skazaniec krzyknął „Niech żyje Rzeczpospolita” — padła salwa i skazaniec trafiony czterema kulami w pierś i głowę padł trupem. Zwłoki, po stwierdzeniu śmierci przez lekarza wojskowego ułożono do przygotowanej trumny a gdy kondukt ruszał na cmentarz wprowadzono żonę i pozwolono jej towarzyszyć konduktowi.

ny Polskiej. Uroczystość zakończono modlitwą za Ojczyznę, pieśnią Serdeczna Matko i „Rota” Konopnickiej. W sali pięknie udekorowanej widniał narysowany klasztor Jasnogórski z cudownym obrazem.

Główna wygrana we Lwowie. Donosi nam, że główna wygrana przy ciągnięciu 2 klasy loterii klasowej w kwocie 35.000 zł. padła wczoraj na los 65311 sprzedany przez tę firmę w 4 ćwiartkach. Szczęśliwymi nabywcami są Lwowianie. 4219

Sport.

(p) Konkurs hipiczny O. K. S. M. Oddział Konny Sokoła—Macierzy urządza w pierwszym i drugim dniu Zielonych Świąt konkurs hipiczny pań i panów. Konkursy te, będące początkiem wiosennych zawodów hipicznych, odbędą się na wspaniale odnowionym torze Sokoła—Macierzy, przy ul. Cetnarowskiej.

(p) Pogoń—Włsta. W dniach 23 i 24 maja br. rozegrane zostaną zawody w piłce nożnej między mistrzem Krakowa — Włstą, a mistrzem Polski — Pogonią. Włsta, znajdująca się obecnie w bardzo dobrej formie, grać będzie we Lwowie w następującym składzie: Łukiewicz, Kaczor, Zychowski, Styczeń, Kotlarezyk, Gieras, Adamek, Czabak, Reymann I, Reymann III, Balcer. Początek zawodów w oba dni o godz. 5 popoł.

W niedzielę o godz. 3 zawody w piłce ręcznej Pogoń—Hasinonea i o godz. 4 bieg sztafetowy 4X1500 m.

W poniedziałek o godz. 3.30 zawody w piłce ręcznej Pogoń—Czarni.

Przedprzedaż biletów odbywa się w lokalu Klubu przy ul. Rutowskiego 10, w godzinach od 11—1 i od 6—8.

Metody gubienia przeciwników.

Warszawa, dnia 19. maja 1926.

Szanowny Panie Redaktorze!

W piątek dnia 14. maja o godz. 12 w południe zostałem w mieszkaniu mem przy ulicy Marszałkowskiej Nr 32 z rozkazu Komendy Miasta aresztowany i zatrzymany w więzieniu śledczym przy ulicy Dzikiej, przyczem bez wskazania powodu i badania przetrzymano mnie 54 godzin, wbrew gwarantowanej nam przez Konstytucję wolności obywatelskiej i nietykalności poselskiej. Usilne żądania moje o przystanie prokuratora pozostały bez rezultatu. Dopiero na dwie godziny przed wypuszczeniem na wolność, z przypadkowo otrzymanej gazety, dowiedziałem się, że przez jakieś anonimowe władze czy też osobników pomawiany jestem o strzelanie z okien mego mieszkania do żołnierzy, i to miało być przyczyną mego aresztowania. Każdy zdrowo myślący człowiek przyznać mi musi, że podobne potworne posądzenie mogło się zrodzić w mózgach osób sądzących innych według swej wartości moralnej. Przypuszczam jednak, że poza te, kryły się głębsze przyczyny jakiejś niecznej intrygi, którą szczególnym trafem pokrzyżowali świadkowie oraz fakt, że z okien mego balkonu, strzelało tylko dwóch cywilnych strzelców, którzy opierając się na otrzymanym rozkazie swego dowódcy, na pięć godzin przed moim aresztowaniem, pod terorem karabinów zmusili mnie do wypuszczenia łech na balkon mego mieszkania.

O powyższych faktach złożyłem od powiednią skargę na ręce Pana Ministra Sprawiedliwości.

Uprzejmie prosząc Szan. Pana Redaktora o łaskawe pomieszczenie tych słów paru w poczynnem swem piśmie korzystam ze sposobności, by przenieść wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Dr. Tadeusz Dymowski,
poseł na Sejm.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 19. maja.

Z żałobnej karty. Wczorajem 17. b. m. zmarł po bardzo długiej słabości ks. dr. Łabuda, b. profesor rzym.-kat. seminarjum duchownego w Przemyślu.

Jubileusz biskupstwa. Ks. biskup K. Fischer, sufragan przemyski święcił wczoraj czterdzięcę swego biskupstwa. Z tej okazji sodalicje marjańskie składały mu dnia 18. bm. serdeczne gratulacje, do których się przyłączały liczne rzesze przemyskiego obywatelstwa, czcące w ks. biskupie Fischerrze swego najlepszego Arcypasterza. We środę odbędzie się w katedrze uroczyste nabożeństwo na intencję dostojnego Solenizanta. Odprawi je ks. biskup Nowak.

Zadzierzasty pretorianin. We wtorek koło południa wpadł do trafiki p. J. Grodecki jakiś kapitan saperów domagając się w ordynarny sposób usunięcia „Ziem Przemyskiej” z wiewszki sklepowej. Ponieważ w sklepie był tylko młody subjekt, przeto huficuczny pretorianin wymógł na nim usunięcie odnośnego numeru. Pod czas całej sceny posługiwał się p. kapitan wyrażeniami rymotokowemi.

Ten sam pan, przechodząc następnie koło Magistratu szablą porożcinal ogłoszenie stanu wyjątkowego, które zresztą już nie było aktualne. Przy tej zaś operacji ordynarne epitety spotkały b. Prezydenta Państwa St. Wojciechowskiego.

Egzamin dojrzałości. W gimnazjum im. Kazimierza Morawskiego odbył się od 10 do 18 egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyr. Zakładu Jana Smolki. Otrzymali świadectwa dojrzałości: w oddziale A. Bedrij Włodz.,

Brand Izak, Brodzicki Ludwik, Chłirowski Marian, Cichobłaziński Józef, Dalecki Adam, Dziedzic Julian, Dni-rzyński Józef, Gołąb Józef, Horszowski Izrael, Kamieniecki Józef, Kulczycki Bolesław, Michalski Roman, Migacz Jan, Myszkowski Roman, Osada Augustyn, Pajak Guido, Pawłowski Wacław, Polter Semi, Raciborski Eugeniusz, Rebhan Mojżesz, Rosenzweig Jakób, Stojalowski Jan, Stramer Jerzy, Tropiło Franciszek, Turteltaub Leon, Wiśniewski Tadeusz, Wójcik Mieczysław, Wróblewski Eugeniusz, Zajac Florjan, Ziemiański Kazimierz, Kaciuba Michał.

W oddziale B.: Bicz Leszek, Dolin-ski Mieczysław, Drogowski Józef, Duchoń Wiktor, Gardziel Kazimierz, Gaska Mieczysław, Gorgovich Lucjan, Grohmal St., Jasica Jan, Klisz Roman, Kotulski Antoni, Kowalski Roman, Krzemiński Czesław, Kubrakiewicz J., Lasek Mieczysław, Mandel Eleazar, Mosing Kazimierz, Olszewski Marian, Repczyński Aureli, Rotter Jakób, Sotika Zbigniew, Spitz Józef, Stankiewicz Mieczysław, Szczepański Witold, Tra-ner Markus, Wiśniewski Edward, Wo-chalski Adam, Zych Stanisław, Żuk Franciszek. — Nikogo nie reprobowa-no.

Z życia N. O. K. Dnia 17. b. m. odbyła się w sali Magistratu akademja ku czci Królowej Korony Polskiej. Na program złożyły się śpiewy i deklamacje, wykonane przez chór dziewcząt z Prałkowic i sprawozdanie, wygłoszone przez przewodniczącą NOK p. Drużbacką, uroczystości ofiarowania berła i jabłka Jasnogórskiej Pa-nience w dniu święta Królowej Koro-

SPRAWY AKADEMICKIE.

Koła prowincjonalne.

Obserwujemy ciekawy objaw w życiu potocznym młodzieży akademickiej: dotychczasowa hegemonia aktualnych politycznych nad życiem akademickim zanika, dając możność rozwinięcia się innym także zagadnieniom, a stanowiącym właściwy trzon życia akademickiego.

Akademickie Koła Prowincjonalne, istniejące także na lwowskim terenie akademickim, mają cele gospodarcze oraz pracy społecznej. Powstając z początku roku akademickiego 1922, wychodziły z dwu założeń, czy konieczności życiowych: jedna, to chęć pomocy materialnej ze strony prowincji, druga, pragnienie współżycia ze sobą tej młodzieży akademickiej, która wychodziła z jednego ośrodka, chęć przygotowania w czynnym życiu organizacyj akademickich do przyszłych obowiązków — obowiązków światłego obywatela.

Z takich założeń wyszły Koła Prowincjonalne, które pokryły swą siecią całą połącz kraj, świadcząc swą liczebnością (21 kół na terenie akademickim lwowskim), jak również żywą akcją w łonie każdego z nich, o żywotności programu i słuszności wytkniętych celów. O żywotności tej świadczą też pokonane trudności, jakie spotykały Koła Prow. ze strony władz państwowych akademickich a nawet samopomocowych. Istniały niesłuszne obawy, że podjęta przez Koła akcja samopomocowa może się odbić na ogólnej akcji prowadzonej przez towarzystwa Bratnich Pomocy, czy Central Srodowiskowych. — Obawy, zaznaczam były niesłuszne. Położenie, w jakim się znajdowały Bratnie Pomocze oparte jedynie na pomocy społeczeństwa miejscowego, lub w najlepszym razie najbliższej okolicy, było ciężkim. W takich warunkach musiało się oprzeć na prowincji, względnie Kołach Prowincjonalnych, których celem i zadaniem stało się organizowanie akcji pomocowej wśród społeczeństwa prowincjonalnego. Bratnie Pomocze czynić tego nie mogły z tego prostego względu, że nie posiadały odpowiedniej organizacji po za terenem uniwersyteckim. Musiały zdać się w tym wypadku na zastępstwo, jakie objęły Koła Prow., musiały pójść po linii ugodowej, a które to stanowisko charakteryzuje najlepiej zjazd Ogólnego Związku Akademickich Kół Prowincjonalnych, odbyty w dniach od 21 do 23 marca w Warszawie oraz umowa zawarta z Ogólnopolskim Zw. Bratnich Pomocy.

Umowa uznająca Ogólnopolski Zw. Bratnich Pomocy, Centrale Srodowiskowe i Bratnie Pomocze za wyłączne reprezentacje w zakresie życia samopomocowego i materialnego młodzieży akademickiej przyznała Ogólnemu Zw. Kół Prowincjonalnych, Zrzeszeniom Kół i samym Kołom reprezentację młodzieży w zakresie pracy kulturalno-oświatowej i społeczno-wychowawczej, oraz akcję gromadzenia funduszy na prowincji. Umowa świadczy, że dotychczasowy stosunek nieufności pomiędzy dwoma towarzystwami zanika, że względny konieczności życia we wzajemnej współpracy coraz więcej przeważa.

Tak wyglądała by strona zewnętrzna Akad. Kół Prow. — stosunek do innych Towarzystw Samopomocowych. Prócz niej istnieje jednak i strona wewnętrzna, działalność w swym własnym łonie na terenie kulturalno-oświatowym czy towarzysko-wychowawczym, oraz na małą skalę podjęta praca samopomocowa. Zaznaczyć tu wypada, że praca na dwu pierwszych polach ma zawsze charakter narodowo-ideowy i że charakter ten każde z Kół z szczególną pieczołowitością kultywuje.

Zygmunt Zborucki.

TERMOPILE.

W roku 480 p. Ch. król spartański Leonidas z 300 nieustraszonymi zastąpił drogę tysiącom Persów w wozie termopilem. Garstka ta była by może wytrzymała natarcie nieprzyjaciół i wytrwała na stanowisku, gdyby nie zdrada nikczemnego Efiltesa, który ścieżkami górskimi poprowadził nieprzyjaciół na tyły bohaterów Spartan. Legli wówczas w boju mężny Leonidas i jego wierni żołnierze, ale ich śmierć ofiarna obudziła w narodzie greckim wielki zapał, który zadecydował o zwycięstwie.

I Polska ma swoje Termopile. W Warszawie trzeba ich szukać, między lotniskiem a Szkołą Podchorążych. — Wspomnienie jednak tych Termopil krwawi serce każdego Polaka, budzi grozę i zwątpienie w przyszłość Narodu. Bo nie przemocy wrogów ulegli waleczni obrońcy, nie od nieprzyjacielskich pocisków padli — tam Polacy walczyli przeciw Polakom.

Czytelnia Akademicka we Lwowie urządza w piątek dnia 21 bm. nabożeństwo żałobne za oficerów i żołnierzy poległych w obronie prawowitego rządu w czasie walk warszawskich w dniach 12, 13 i 14 maja. I czyni słuszną że właśnie tych poległych wyróżnia. Bo tamci poszli za swoim komendantem i za to spotkała ich niewątpliwie ta zwyczajna nagroda, która spotyka żołnierzy poległych na placu boju — wyróżnienie w raporcie. A tych którzy poszli bić się za „Honor i Oj-

czyznę” żaden raport nie wyróżni, bo szandar pod którym walczyli uległ. Więc nad nimi i nad sobą samą musi zapłakać Polska, której do końca pozostali wiernymi, której oddali swe życie w wyłącznej ofierze.

Polska młodzież akademicka najsilniej odczuła cios zadany jej ideałom, krzywdę wyrządzoną majestatowi mo carstwowej Polski, która jest jej celem. I zareagowała rozmaicie. W Warszawie i w Poznaniu oddała się do dyspozycji wojsk rządowych, w Krakowie kilkudziesięciu wiec młodzieży potępił krwawy dramat wojny domowej. Młodzieży akademickiej Lwowa, która dorastała i dojrzała w ogniu walk o całość i niepodległość Narodu, której miejscem najświętszym na ziemi jest cmentarz „Obrońców Lwowa”, młodzieży tej brak słów potępienia. — Więc przyobłąła żałobę. Dzień dzisiejszy będzie dniem żałoby dla tych wszystkich, którzy po polsku czują, będzie zarazem wezwaniem do wszystkich narodowych czynników, aby jednoczyli się i nie ustawali w pracy nad budową Państwa Polskiego, którego dopiero fundamenty, podważone domową wojną — stoją. A może ta żałoba targnie także sumieniami i tych, którym zdawało się w zaślepieniu i rycerskim animuszu, że dobywają Samosierry czy Smoleńska, a oni burzyli Okopy św. Trójcy!

T. P.

Zjazd Rady Nacz. Młodzieży Wszechpolskiej.

9 i 10 maja br. obradował w Lublinie zjazd R. N. Młodzieży Wszechpolskiej. W zjeździe tym wzięli udział z Warszawy koledzy Rabski, Gryziwicz, Bakowski, Mosdorf, Korolec i Kozubowski, z Krakowa koledzy Marowski i Kański, ze Lwowa koledzy Piszczkowski, Bogdanowicz i Sienkiewicz, z Poznania koledzy Gładysz i Zdzitowiecki, z Wilna koledzy Kowalski, Grzyb i Kulesiński, z Lublina koledzy Christians i Wolski. Nieobecni byli delegaci środowiska cieszyńskiego.

I. dzień zjazdu. Obrady zajął kol. Rabski prezes Rady Nacz. o g. 3 popołudniu — składając sprawozdanie z ogólnej działalności władz M. W. Następnie kol. Gryziwicz sekretarz gen. w sprawozdaniu swoim poruszył sprawę utworzenia Koła Przyjaciół Młodzieży Wszechpolskiej, które powstało w Warszawie w ostatnich tygodniach z pp. Zygmuntem Wasilewskim (prezes zarządu głównego) i sen. Władysławem Jabłonowskim (prezes Rady Głównej) na czele, oraz sprawę prasy Młodz. Wszechpolskiej t. j. reaktywowania „Akademika” w Poznaniu, który będzie organem oficjalnym Młodzieży Wszechpolskiej, oraz „Głosu Akademickiego” (ten jest przeznaczony wyłącznie dla Warszawy).

W sprawie pracy na terenie pozaakad. mianowano kierownika dla tej pracy w osobie kol. Kozubowskiego.

II. dzień zjazdu. Nastąpiły sprawozdania środowisk, kol. Korolca w imieniu Warszawy, kol. Piszczkowskiego w imieniu Lwowa, kol. Zdzitowieckiego w imieniu Poznania, kol. Marowskiego w im. Krakowa, kol. Kowalskiego w im. Wilna i kol. Christiansa w imieniu Lublina. Sprawozdania te wykazały iż praca ideowa najwyższej rozwijała się we Lwowie, następnie zaś w Krakowie i Poznaniu, że natomiast w pracy na terenie pozaakademickim przodowały Kraków i Warszawa, które u-

tworzyły koła rzemieślnicze i robotnicze M. W. (Zjednoczona Młodzież Wszechpolska w Warszawie i Zjednoczenie Młodzieży Wszechpolskiej w Krakowie) oraz Poznań, który utworzył oprócz sekcji pracy społecznej (która istnieje zresztą w każdym kole) także sekcję pracy kresowej, ujawniającą działalność wśród Polaków w Berlinie, na Śląsku opolskim i na Mazurach. Jeżeli chodzi o działalność zewnętrzną na terenie akademickim, to chociaż zostały zwłaszcza w Warszawie utracone pewne placówki, to natomiast zdobyto nowe (Federacja Stowarzyszeń Ligi Narodów i Warszawskie Stowarzyszenie Ligi Narodów).

Clou zjazdu stanowiło omówienie stosunku do innych akad. stowarzyszeń ideowych oraz referaty kolegów Korolca i Bakowskiego. Kol. Korolec wicepr. Nacz. Kom. Akad. w referacie swoim przedstawił ciężką sytuację N. K. A. wobec nielojalnego stanowiska stowarzyszeń lewicowych oraz trudności czynionych przez władze. Kol. Bakowski, który niedawno objął po kol. Rembielińskim przewodnictwo Rady Zagan. N. K. A. zdał sprawę ze stosunków zagranicznych N. K. A., który w tej dziedzinie może się poszczycić całym szeregiem sukcesów.

Przed zjazdem Rady Nacz., tj. dnia 9 przedpołudniem obradował zjazd komitetów wykonaw. dla pracy na terenie pozaakademickim.

W tej sprawie wygłosił referat kol. Kozubowski z Warszawy, po którym rozwinęła się szeroka dyskusja. W rezultacie tej dyskusji uchwalono w dalszej pracy odmiennie traktować teren wiejski niż miejski, a mianowicie na pierwszym współpracować z organizacjami starszego społeczeństwa, na drugim zaś tworzyć odrębne koła rzemieślnicze i robotnicze Młodzieży Wszechpolskiej, na wzór organizowanych w Warszawie i Krakowie.

Z Czytelni Akademickiej. W sobotę dnia 22 bm. o godz. 7 wiecz. wygłosił p. dr. Władysław Świrski odczyt na temat „Zwiastuny bolszewizmu”. Sala własna (ul. Łozińskiego 7).

Z Młodzieży Wszechpolskiej. W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie pieniarne Koła z referatem kol. Kubelkówny na temat „Polska a Francja”. — Posiedzenie zarządu M. W. odbędzie się w niedzielę o godz. 9 rano.

Zjazd Rady Związku Kół prawnych i ekonomicznych odbył się w Krakowie 9 bm. Brali w nim udział koledzy Rakowski, Kempfi, Borowski i Zandberg z Warszawy, Grabowski i Wolter z Krakowa, Siemianowski z Poznania i Sommerstein ze Lwowa. — Tematem obrad zjazdu była sprawa projektu nowej ordynacji studiów prawniczych. W szczególności uchwalono sprzeciwić się istniejącemu na niektórych uczelniach podziałowi na studia prawne i prawno-ekonomiczne, oraz wypowiedziano się za wprowadzeniem w miejsce egzaminów grupowych egzaminów z pojedynczych przedmiotów. Ustalono również, iż wykłady uniwersyteckie nie powinny wyczerpywać całego systemu (na to powinny być podręczniki) lecz raczej objaśniać zawilsze miejsca systemu oraz zajmować się obszerniej najnowszymi zdobyczami nauki. Do nowego zarządu wybrano kolegów Rakowskiego (jako prezesa), Zółtowskiego, Hyżenka, Mikułowskiego i Zandberga (jako członków zarządu). — Dnia 10 br. wzięli delegaci środowisk udział w jubileuszu 75-lecia krakowskiej „Biblioteki Słuchaczy Prawa”.

Echa pobytu wycieczki włoskiej w Polsce (lipiec 1925). W rzymskiej „La Rivolta ideale” organie centralnym związku studentów faszystów (Federazione Universitaria Fascista) ukazało się w nr. 28 obszernie sprawozdanie z pobytu Włochów w Polsce p. t. „Echi e scene del viaggio in Polonia” pióra kol. Vernouille’a. O przyjęciu wycieczki w Polsce wyraża się autor w sposób entuzjastyczny. Podnosi przytem niezwykłą popularność jaką faszysty ma w Polsce.

Zaznacza, że w wielu miejscowościach i na stacjach kolejowych, przez które wycieczka przejeżdżała zgromadzone tłumy wznosiły okrzyki: „Niech żyje Mussolini” — a gdzieśgdzie śpiewano nawet „Giovinezze”. P. Vernouille kończy zapewnieniem, że studenci włoscy na zawsze zachowają w pamięci ów „kraj drogi i gościnny” („pase caro e ospitale”) którego serce bije miłością i sympatią dla Włoch i którego ludność żywi uczucie szczerego podziwu dla dzisiejszego odrodzenia włoskiego.

Entuzjastyczne sprawozdania o przyjęciu wycieczki włoskiej w Polsce zamieszcza „Gazzettino Universitario” w Neapolu oraz „Popolo di Trieste” w Trieście. (Przedruk z „Akademika”).

„Akademik”. Po całorocznej przerwie wyszedł z datą 10 maja 1-szy nr. „Akademika”, pisma młodzieży akademickiej w Poznaniu. Zjazd Rady Nacz. Młodzieży Wszechpolskiej odbyty niedawno w Lublinie uznał „Akademika” za organ centralny Związku Akad. Młodzieży Wszechpolskiej. Na treść 1-go nr. składają się artykuły pt. „Obowiązek” (niepodpisany), artykuł kol. Bieleckiego o reformie studiów uniwersyteckich, artykuł o zasadzie naczelnej ideologii wszechpolskiej, a dalej bogaty dział informacyjny ze stosunków młodzieży akademickiej zagranicą (rozbiecie rokowań między C. I. E. a Deutsche Studentenschaft, Walka o numerus clausus w Rumunii. Echa pobytu wycieczki włoskiej w Polsce), oraz o sytuacji na terenie akad. w Polsce (Atak zjednoczonej lewicy. Wrogowie Mickiewicza, Młodzież Monarch.). Ponadto zawiera ten numer wiadomości z poszczególnych Kół Młodzieży Wszechpolskiej, oraz drukuje deklarację program. M. W.

Kronika.

Nabożeństwo żałobne za dusze oficerów i żołnierzy poległych w obronie honoru armii oraz prawowitego Rządu

w dniach 12, 13 i 14 maja odbędzie się staraniem Czytelni Akademickiej dziś o g. 8.30 w bazylice archikatedralnej.

ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE.

Umowa handlowa z Czechosłowacją.

Toczące się od szeregu miesięcy rokowania handlowe polsko-czeskie zakończone zostały jak wiadomo pod pisaniem dodatkowej umowy handlowej w Pradze na dniu 21 kwietnia br. — Rokowania te doprowadziły także do uregulowania zatargu o import polskich półfabrykatów naftowych do Czechosłowacji wywołanego znanymi zarządzeniami celnymi czeskiego ministerstwa skarbu.

Zatarg powstał na tle walki konkurencyjnej między grupą rafinerii czeskich sprowadzających ropę amerykańską względnie rosyjską i otrzymujących gotowe produkty zamożną, kompletnie przeróbną ropy, a inną grupą czeskich rafinerii, które sprowadzały produkty polskie i poddawaly je tylko procesowi rafinacji. Rząd czeski, aby poprzeć pełny ruch swoich fabryk, stanął po stronie rafinerii sprowadzających ropę i pod pozorem, że rozróżnienie gotowych produktów od półfabrykatów jest w wielu wypadkach niemożliwe i zapobieganie nadużyciom celnym wskutek tego bardzo trudne, zarządził, by importowane półprodukty zabarwione były sztucznie przez domieszkowanie do nich pewnych odpadków w ten sposób, iżby te półprodukty poddane być musiały ponownej destylacji. Wypływające nadto z zarządzenia tego liczne szykany ze strony czeskich władz celnych uniemożliwiły prawie zupełnie import naszych destylatów i wywołały protest ze strony Rządu polskiego, na skutek którego czeskie ministerstwo skarbu poleciło wstrzymanie wykonania tych zarządzeń na kilka miesięcy celem ponownego rozpatrzenia i porozumienia się w tej sprawie z czynnikami polskimi.

Po długich pertraktacjach i bezpośrednich także rokowaniach między zastępcami naftowego kartelu polskiego z jednej, a kartelu czeskiego z drugiej strony, które z powodu trudnego do pogodzenia stanowiska obu tych kartelów coraz się rwały, zawarto wreszcie kompromis, ważny na przeciąg jednego roku od podpisania dodatkowej umowy, streszczający się w nocie, która wedle autentycznego tekstu francuskiego podajemy poniżej na podstawie komunikatu Związku Polskich Producentów i Rafinerów olejów mineralnych w Warszawie jak następuje:

Notą z dnia 21 kwietnia 1926 r. czeskie ministerstwo finansów zawiadomiło Rząd polski, że zezwoli w przeciągu 1 roku poczynając od 21 kwietnia 1926 r. na przywóz z Polski do Czechosłowacji produktów pośrednich (na pół przerobionych) z ropy naftowej stosownie do uwag Nr. 1 kl. XXI. czeskiej taryfy celnej pod następującymi warunkami, dotyczącymi określenia tych produktów.

Pod nazwą surowej benzyny należy rozumieć najlżejsze frakcje otrzymywane z destylacji ropy, frakcje, których gęstość przy 15 stopniach C. wynosi 760 i punkt wrzenia poniżej 70 stopni C. Powinna ona zawierać wszystkie niższe frakcje, które się oddzielają pomiędzy punktem wrzenia i najmniej 200 stopni C. i nie były w następstwie destylowane, rektyfikowane ani rafinowane.

Przy destylacji frakcyjnej metoda Englera nie powinna one dawać więcej aniżeli 16 proc. destylatu w granicach do 10 stopni C. Przepisy odnoszące się do próby na rafinację za pomocą kwasu siarkowego pozostają nadal w mocy.

Benzyna surowa z dodaniem ropy lub pozostałości z destylacji tej ostatniej (w ilości dostatecznej, by otrzymać czarny odcień, jednak w ilości nie mniejszej aniżeli pół proc.) nie mo-

że być destylowana w aparatach innych niż w rektyfikacyjnych o zwykłej wysokości, ogrzewanych parą, zaopatrzonych w kolumnę rektyfikacyjną i w deflegmator unieszczonej ponad kolumną rektyfikacyjną. Pary benzynowe będą musiały być chwytane u szczytu deflegmatora. Destylacja będzie musiała trwać tak długo dopóki zawartość kotła aparatu nie zmniejszy się przynajmniej o 3/4.

Pod nazwą destylatu nafty należy rozumieć produkt destylacji frakcyjnej ropy o ciężarze gatunkowym zawartym (przy 15 stopni C) pomiędzy 800 i 830 i którego punkt zapłonu nie jest niższy od 20 stopni C. Przy stosowaniu do destylatu nafty procesu destylacji Englera-Ubbelohde, ten ostatni do temperatury 300 stopni C. powinien wydzielić przynajmniej 80 proc. destylatu.

Natychmiast po zdjęciu pieczęci oficjalnych nałożonych na przesyłkę destylatu nafty, importowanego do Czechosłowacji po stwierdzeniu jego wagi netto i jakości produktu, destylat zostanie zmieszany z płynem pozostałościami z destylacji olejów mineralnych rozpuszczalniami w destylacie nafty. Mieszanina ta powinna być zrobiona w ten sam sposób, jak przy benzynie surowej w naczyniu, w którym destylat był przywieziony i w obecności 2-ch agentów służby skarbowej. Należy użyć dostatecznej ilości pozostałości, by destylat nafty otrzymał czarny odcień. Ilość użytych pozostałości powinna osiągnąć przynajmniej 1 proc. wagi importowanego destylatu.

W braku powyższych pozostałości można będzie je zamienić ropą całkowicie rozpuszczalną w destylacie nafty. Użyta ilość powinna być wystarczająca dla zabarwienia mieszaniny na czarno i równać się przynajmniej 1 proc. wagi destylatu.

Ta mieszanina destylatu nafty z pozostałościami lub z ropą będzie destylowana w obecności oficjalnych agentów kontroli, w kotłach urządzonych dla destylacji periodycznej lub ciągłej. Proces destylacji będzie trwać tak długo aż zawartość kotła nie zmniejszy się przynajmniej o 3/4.

Przez destylat olejów maszynowych (olejów smarowych), których przywóz dla rafinerii olejów mineralnych jest wolny od opłat celnych — należy rozumieć początkowo frakcje destylacji ropnej, których gęstość jest wyższa od 880 stopni (przy temperaturze 15 stopni C) lepkość przynajmniej 5 proc. Englera (przy 20 stopniach C.), a punkt zapłonu w otwartym tyglu najmniej 140 stopni C. i które dotąd nie były redestylowane, rafinowane itd. Pierwsze 5 proc. części otrzymanej przez destylację tych półproduktów para przegrzana w żelaznym kociołku, zawierającym 1 kg. destylatu powinny posiadać gęstość wyższą od 880 stopni. Destylaty olejów maszynowych importowanych do Czechosłowacji będą rafinowane lub redestylowane pod kontrolą Rządu. Czeska administracja skarbową zastrzega sobie jednakowoż prawo, w razie jeżeli zarządzenia wyżej wymienione byłyby obchodzone, zmiany tychże, administracja skarbową zauważa, że w tym wypadku destylaty olejów maszynowych (smarowych) nie będą mieszane ani z pozostałościami ropy ani z ropą.

Dla stwierdzenia czy produkty pośrednie (półfabrykaty) z olejów mineralnych, które będą wwiezione do Czechosłowacji (benzyny surowe, destylaty nafty, destylaty olejów maszynowych, oleje parafinowe i pozostałości z destylacji ropnej) odpowiadają właściwościom powyżej ustalonym, mia-

rodajnymi będą rezultaty próby przeprowadzonej w laboratoriach chemii przemysłowej administracji skarbowej w Pradze.

Czeskie ministerstwo skarbu oświadcza, nieprzesadzając przyszłej legislatury, że nie jest jego zamiarem obłożyć podatkami obrotowymi polskie półfabrykaty naftowe do rafinerii czeskich z zezwoleniem min. skarbu przyznanych na podstawie Uwagi 1. klasy XXI. czeskiej taryfy celnej i że w razie, jeżeli ten podatek byłby

wprowadzony, ministerstwo obłoży w ten sam sposób ropę wszelkiego pochodzenia przy wwozie do Czechosłowacji.

Rozumie się, że finalne produkty naftowe otrzymywane z półproduktów importowanych z Polski do Czechosłowacji nie będą obłożone żadną inną opłatą wewnętrzną, jak te same produkty otrzymywane z ropy krajowej lub z ropy i półproduktów pochodzących z jakiegokolwiek innego kraju.

s. i.

Monopol naftowy we Francji.

Wobec kryzysu finansowego Francji i wobec spadku franka znalazła się Izba deputowanych w konieczności szukania nowych źródeł dochodu przez podwyższenie podatków pośrednich od produktów naftowych. Korzystając z poruszenia sprawy przez myślnik naftowego podnieśli natychmiast deputowani kartelu nurtującą oddawna w tym obozie kwestię monopolu. W imię programu socjalistycznego i dla rzekomego interesu konsumenta wysunęto projekt monopolu naftowego, grożąc rządowi i stronnictwom umiarkowanym, że o ile projekt ten nie zostanie przyjęty to kartel głosować będzie przeciwko podniesieniu podatków pośrednich, które zresztą uważa za prowizorium na okres czasu przed zrealizowaniem nowej ustawy. Ostatecznie uchwalono przeciw głosom prawicy ustawę, mocą której od dnia 1 kwietnia 1927, import ropy i jej przetworów może być uskuteczniony tylko przez państwo lub instytucję przez państwo stworzoną. Rząd w którym brak wiary w monopol ustąpić musiał wobec demagogicznych wystąpień stronnictw kartelowych „wyprosił” tylko u swojej większości przesunięcie bliskiego początkowo terminu wprowadzenia monopolu aż do 1 kwietnia 1927.

Ożywiona dyskusja nad monopołem w izbach i w prasie pozwala zapoznać się nie tylko z argumentami jego zwolenników i przeciwników ale także z dzisiejszym stanem francuskiego przemysłu naftowego. Najważniejszym zagadnieniem tego przemysłu jest zabezpieczenie sobie dostawy ropy, która Francja jak wiadomo posiada w minimalnej ilości. Celem zmniejszenia importu gotowych produktów rozrósł się w ostatnich latach silnie przemysł rafinerijny, który obecnie liczy już 17 rafinerii rozbudowanych na obszarze 1.700.000 m. kwadr. Głównym zatem punktem dyskusji o monopolu jest kwestia zdobycia surowca do przeróbki.

W obozie lewicowym omawiano kilka sposobów zaangażowania państwa w przemysł naftowy. Projekt pełnego monopolu przewiduje utworzenie państwowego instytutu naftowego, który miałby za zadanie import, rafinację, sprzedaż i rozdział produktów. Ten całkowity monopol pozostawiałby w rękach towarzystwa którego większość akcji otrzymałoby państwo, resztę zaś wszystkie przedsiębiorstwa prywatne. Firma sprzeciwiająca się wstąpieniu do towarzystwa zostałaby wyłączone.

Drugi projekt projektuje tylko współpracę państwa z prywatnym przedsiębiorcą na terenach zagranicznych przez założenie towarzystwa, do którego państwo wniosłoby wszystkie uzyskane koncesje naftowe, a przedsiębiorca kapitał, administrację i materiał techniczny. Państwo brałoby udział w zyskach i ogólnej kontroli przedsięwzięcia.

Trzeci program przewiduje tymczasowe pozostawienie przedsiębiorstw naftowych ich własnemu losowi, państwo zaś przystąpi do budowania nowych rafinerii i na własny rachunek

zajmie się importem surowca, przeróbką i sprzedażą produktu.

Ostatni program, przyjęty w ogólnych zarysach w nowej ustawie żąda wprowadzenia monopolu, zakupu i importu ropy i jej produktów.

Wychodząc z założenia, że produkty naftowe są artykułami pierwszej potrzeby wysuwa obrona nowej ustawy na pierwsze miejsce konieczność ochrony interesów konsumenta, który ponosi wszystkie konsekwencje wysokiego opodatkowania przedsiębiorcy i jest ofiarą wyżysku. Państwo jako potężny i wpływowy odbiorca ropy wykazać ma lepsze warunki do stawy i niższe ceny, tembardziej jeżeli pertraktować będzie o tak wielkie ilości surowca. Przy tem rozumowaniu uwaga kartelu zwrócona jest w pierwszej linii na Rosję sowiecką, która ma być tym największym dostawcą i niezależnie ma rynek francuski od wpływów amerykańskich i angielskich, pamiętając obecnie w 90 proc. całego importu. Dalsze nadzieje przywiązanie się do pertraktacji o zwrot długów przedwojennych, które Rosja mogłaby spłacić pokrywając zapotrzebowanie francuskich rafinerii w ropę.

Projekt monopolu spotkał się z ostrą krytyką prasy pravicowej i wszystkich organizacji przemysłu naftowego. Pachońska prasa naftowa zajmuje wobec nowej ustawy stanowisko zdecydowanie opozycyjne, wykazując u projektodawców zupełną nieznajomość stosunków międzynarodowych i przewidując katastrofalne skutki monopolu. Piąty monopol, którym obdarzają Francję rządy liberalno-socjalistyczne jest eksperymentem niesłychanie ryzykownym i nieprzemysłowym. Błędem jest mniemanie, jakoby państwo z tytułu wielkości kontraktowych dostaw mogło uzyskać lepsze warunki od prywatnego przedsiębiorcy. Państwo jako jeden odbiorca 2 milionów ton ropy spotka się natychmiast ze zorganizowanym obozem dostawców, którzy wykorzystają przymusowe położenie wielkiego konsumenta. Poza tem należy wogóle zakwestjonować zdolności kupieckie państwa, zwłaszcza w dziedzinie tak trudnej jak przemysł naftowy. „Cournier des petroles” powołuje się przytem na trudności uzyskania surowca, jakie ma nawet państwo w rafinerii w Polsce, a więc w kraju, który sam ropę produkuje. Jakież dopiero trudności mieć będzie Francja bez własnej produkcji surowca i w konieczności zaopatrzenia 17 rafinerii? Trzeba pamiętać że rzadko jakieś państwo zgadza się tylko na eksport surowca, skoro może eksportować gotowe produkty. Do wyjątków prawie zaliczyć można kraje z najniższym przemysłem naftowym, a chwilowo i Rosję, która za wszelką cenę dąży do szybkiego uzyskania niezbędnej gotówki. Nie ulega jednak wątpliwości, że w miarę unormowania się stosunków w Rosji, Sowiety zamierzają tej nieekonomicznej polityki. Z najnowszych terenów Wenezuela i Kolumbia wymagają jeszcze olbrzymich inwestycji kapitałów zanim staną się większymi dostawcami.

W Meksyku nie wytrzymała Francja silnej konkurencji amerykańskiej i angielskiej. Pozostają bogate tereny Mossulu w których Francja uczestniczy, jak wiadomo w 25 proc., ale wobec komplikacji politycznych spokojna eksploatacja tych koncesji nieprędko będzie możliwa.

Tak więc w poszukiwaniu wielkich dostawców spotka się państwo ze znanymi potęgami, jak Standard Oil Co, Royal Dutch i Anglo-Persian Co, za którymi stoją zainteresowane mocarstwa. Nie wiadomo do jakich kompromisów politycznych doprowadzić może Francję monopol naftowy. Z Waszyngtonu pociągnięto już ambasadorów w Paryżu zwrócić baczną uwagę na konsekwencje nowej ustawy.

Bez angażowania polityki całego państwa inicjatywa prywatna znacznie łatwiej zdobywa surowiec w drobnych partjach i u różnych producentów.

Jednym z ważniejszych jeszcze argumentów przeciwnika monopolu jest fakt podniesiony przez ministra finansów, który stwierdził, że wprowadzenie monopolu pociągnie za sobą znaczne wydatki inwestycyjne (400—500 milionów fr.), których źródła minister nie znajduje.

Wbrew jednak interesom życia gospodarczego, oraz wysiłkom zmierzającym do sanacji finansowej, wbrew interesom politycznym — monopol został przez lewicową większość w obydwu izbach przegłosowany.

Z. Kallenbach.

Kronika naftowa.

Waleń zgromadzenie Krajowego Tow. Naftowego odbyło się dnia 15 bm. w sali Izby Handlowej i Przemysłowej w Lwowie. Wydział Tow. złożył sprawozdanie z działalności za ubiegły rok administracyjny oraz z założenia i wydawania własnego czasopisma. Sprawozdanie to przyjęło Walne zgromadzenie do zatwierdzenia. Przyjęto również do wiadomości zamknięcie rachunków za rok 1925, udzielając Wydziałowi absolutorium i uchwalono budżet na rok 1926 w myśl propozycji Wydziału.

Następnie w miejsce ustępującej w b. r. czwartej części Wydziału, dokonano wyboru nowych członków, w osobach: Prezes: senator Wł. Długosz, zastępcą preza: inż. Wł. Hłasko; członkowie Wydziału: inż. Dydejczyk, dyr. Feith, inż. Gawlik, dyr. G. Goldman, inż. Hennig, dr. Kielski, dyr. Longchamps, dyr. Mikulski, inż. Ringel, dyr. Sulimski, dr. Strohl, inż. Szaynok, inż. Szczepanowski, inż. Scherani, Komisja rewizyjna: inż. Gąsiorowski, dyr. Mikulski, inż. Setkowicz.

W końcu dokonano nieznacznej zmiany statutu w odniesieniu do zakresu działania Towarzystwa oraz uchwalono zmianę przyśługującego kierownikowi biura tytułu sekretarza na dyrektora.

Sprawozdanie z działalności Kraj. Tow. Naftowego w ub. roku podamy w przyszłym tygodniu.

„Przemysł Naftowy”, miesięcznik, wydawany nakładem Krajowego Tow. Naftowego, Nr. 2 (maj), opuścił prasę i już w ubiegłym tygodniu zjawiał się na półkach księgarskich. Niezwykle bogata i interesująca treść tego numeru (powiększonego do objętości 32 stron) wypełniają następujące artykuły: Dr. K. Tolwiński: „Przedgórza Karpat Polskich”; Prof. inż. W. Suchowiak: „Nowoczesne obliczanie lin drucianych”; Inż. T. Bielski: „Konstrukcja żuraw kombinowanych”; Inż. T. Łabno: „O niektórych pomysłach w wiertnictwie”; Dr. Stefan Bartoszewicz: „Sprawy naftowe w umowie czechosłowackiej”; Sprawozdanie z 3-go kursu dla spraw kotłowych i naftowych na Politechnice lwowskiej oraz z konferencji geologicznej w Borysławiu; Drobne wiadomości krajowe; Kronika zagraniczna; Zwycięstwa handlowe oraz przegląd ustaw i rozporządzeń; Statystyka, obejmująca: place robotnicze, ceny ropy i gazu ziemnego, ruch kopalniany, produkcję ropy, gazu ziemnego i wosku ziemnego, przemysł gazolinowy, przeróbkę ropy, wytwórczość i rozchód produktów naftowych; Eksport produktów naftowych z podziałem na kraje.

Nadzwyczaj aktualne problemy, omawiane w powyższych artykułach, wywołują zapewne żywy oddźwięk w sferach naftowych i dadzą sposobność do rzeczowej

dyskusji nad wielu zagadnieniami wiertnictwa naftowego, dla której iamy „Przemysł Naftowy” stoją otworem.

Przeciętna cena gazu ziemnego ustalona została przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie w porozumieniu z Krajowym Towarzystwem Naftowym, na podstawie faktycznie uskuteczionych dostaw w Zagłębiu Borysławskim na kwiecień 1926 r. w wysokości 4.30 gr. za jeden metr sześcienny. Przy obliczeniu ceny gazu, przypadającego na udział brutto oddać należy z powyższej ceny kosztą zabierania gazu z kopalni tj. kosztu tłoczenia i t. p.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 20-go maja (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym złoty w dalszym ciągu notował, identyczne zaś kursy notowano na giełdzie dla franka belgijskiego i dla franka francuskiego. Ilość obrotów nie przekroczyła wczorajszych.

Bank Polski płać za dolara 10.90, między bankami kurs w płaceniu 11.10. O godz. 5-tej wieczorem placono prywatnie 11.87.

Złotem dzisiaj nadal ożywione obroty i tendencja mocna. Placono za rubla złoto 6.45—6.50.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 20-go maja (Tel. wł.) Londyn 4.86 i pół, Paryż 3.00 i pół, Bruksela 3.0, Rzym 3.58, Madryt 14.48, Berno 19.35, Praga 2.96 i jedna czwarta.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 20-go maja (Tel. wł.) Londyn 50.0, Berlin 35.57—35.93, Berlin (wypłaty na Warszawę) 35.35—35.39, Gdańsk 45.07—45.18, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 43.25—44.05, Wiedeń (czeki) 60.15—60.65, Wiedeń (banknoty) 60.10—61.10, Zurych 40—50, Praga 300.

GIEŁDA POZNANSKA.

Warszawa, 20-go maja (Tel. wł.) Wytwórnia chemiczna 0.37 i pół, Browar w Krotoszynie 1.0.

ZBOŻE.

Lwów, 20 maja. Z powodu nadchodzących świąt, ruch zupełnie ustał na giełdzie i poza giełdą. Tendencja zwykła utrzymuje się nadal. Uspokojenie spokojne. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 53.50—54.50, pszenica czerwona 57—58, żyto 33—34, jęczmień pastewny 25—26, owies 34.75—35.75 zł.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 20 maja.

Kurs dolara efektywnego w „zakazanych” obrotach utrzymywał się dziś na poziomie około zł. 11.75 przy tendencji niejednolitej.

Na giełdzie walutowo-dewizowej bezczynność.

Bank Polski „płacił” dziś waluty i dewizy na parytecie dolar zł. 10.90.

Kurs „maksymalny” bankowy wynosił dziś zł. 11.00—11.05 i był kursem nierealnym.

W kołach bankowych opowiadano dziś, że w najbliższych dniach wejdzie w życie zarządzenie, na podstawie którego zagraniczną walutę eksportową będą mogły banki dewizowe stawiać do dyspozycji

eksporterów tylko w złotych, a nie jak dotychczas także w efektywnych dolarach. O ile z jednej strony wpłynęło by to mogło dodatnio na kurs złotego, o tyle z drugiej oddziaływało może ujemnie na nasz eksport, a to ze względu na nierealność kursów urzędowych, które w tym wypadku obowiązywałyby.

Na giełdzie akcyjnej ruch normalnie słaby. Zanotowano transakcje w pięciu papierach, a mianowicie Bk Hipoteczny 50 i 52 gr., Chodorów 57.00 i 57.50 zł., Gazoline 1.50 zł., Oikos 1.00 i 1.05 zł., Parowozy 18 gr.

Z niekotowanych Gazy wschodnie 13.25 i 13.50, Jaworzno 7.30 zł., Brugger 0.45 zł., Bank Polski placono 49.00, żądano 51.00 zł., do transakcji jednak nie doszło.

Transakcje				20 maja			19 maja			18 maja		
Akcje kotowane				20 maja			19 maja			18 maja		
Bank Hipoteczny	0.50—0.52	0.50	0.48—0.50	0.50—0.52	0.50	0.48—0.50	0.50—0.52	0.50	0.48—0.50	0.50—0.52	0.50	0.48—0.50
Polski Bank Handl.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Browary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Chodorów	57.00—57.50	—	56.50—57.00	57.00—57.50	—	56.50—57.00	57.00—57.50	—	56.50—57.00	57.00—57.50	—	56.50—57.00
Chybie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cegielski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cmielów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lokomotywy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gafota	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gazolina	1.60	1.65	1.55—1.65	1.60	1.65	1.55—1.65	1.60	1.65	1.55—1.65	1.60	1.65	1.55—1.65
Górka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Karpalit	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Niemolowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Oikos	1.00—1.05	1.05—1.10	1.00	1.00—1.05	1.05—1.10	1.00	1.00—1.05	1.05—1.10	1.00	1.00—1.05	1.05—1.10	1.00
Parowozy	0.18	—	0.18	0.18	—	0.18	0.18	—	0.18	—	0.18	—
Pezet	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pocisk	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Polska nafta	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rakusza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Siersza górn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tepege	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tespy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Zieleniewski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tohan	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tehate	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5% państ. poz. kon.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Akcje niekotowane				20 maja			19 maja			18 maja		
Arma	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Azot	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Brugger	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Elektrosan	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Foresta	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gazy Wschodnie	13.25—13.50	—	—	13.25—13.50	—	—	13.25—13.50	—	—	13.25—13.50	—	—
Gazy Zachodnie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gazociagi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaworzno (po 100)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaworzno (po 25)	7.30	—	7.25	7.30	—	7.25	7.30	—	7.25	7.30	—	7.25
Jaworzno (drobne)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Len	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lesienice	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Machlejd	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Oikusz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Przeworsk okaz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Przeworsk imien.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Radziwiłł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rucker	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Schön	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szkoło w Krośni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Węglówki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Polski Bank	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

KURSA WALUT, DEWIZ, AKCJI I ZŁOTA

W transakcjach międzybankowych		Lwów, 20 maja 1926.	
1 Dolar amerykański	zł.	10.90	11.13
Nowy York	zł.	10.90	11.13
Nowy York kabel	zł.	10.90	11.13
1 Funt szterling	zł.	10.90	11.13
100 Franków belgijskich	zł.	10.90	11.13
100 „francuskich	zł.	10.90	11.13
100 „szwajcarskich	zł.	10.90	11.13
100 „duńskich	zł.	10.90	11.13
100 „holenderskich	zł.	10.90	11.13
100 „czechosłowackich	zł.	10.90	11.13
100 „włoskich	zł.	10.90	11.13
100 „szwajcarskich	zł.	10.90	11.13
100 „niemieckich	zł.	10.90	11.13
100 „rumuńskich	zł.	10.90	11.13
100 „litewskich	zł.	10.90	11.13
100 „dinarów jugosłowiańskich	zł.	10.90	11.13
Dolar zł. w p. — atnych obrotach			
		zł. 11.75.	

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Waluty i dewizy		Lwów 20 maja 1926.	
Dolar ameryk.	zł.	10.90	11.13
Nowy York	zł.	10.90	11.13
Dolar kan.	zł.	10.90	11.13
Funt ang.	zł.	10.90	11.13
Fr. szwajc.	zł.	10.90	11.13
Fr. franc.	zł.	10.90	11.13
Fr. belg.	zł.	10.90	11.13
Marka niem.	zł.	10.90	11.13
Lir włoski	zł.	10.90	11.13
Guld. hol.	zł.	10.90	11.13
Kor. czeski	zł.	10.90	11.13
„szwedzki	zł.	10.90	11.13
„duński	zł.	10.90	11.13
„szwajcarski	zł.	10.90	11.13
„niemiecki	zł.	10.90	11.13
„rumuński	zł.	10.90	11.13
„litewski	zł.	10.90	11.13
„dinarowy	zł.	10.90	11.13
„turecki	zł.	10.90	11.13

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty i dewizy		Warszawa, 20 maja 1926. (Pat.)	
Dolar ameryk.	zł.	11.10	11.13
Sztokholm	zł.	11.10	11.13
Belgia	zł.	11.10	11.13
Belgrad	zł.	11.10	11.13
Bukareszt	zł.	11.10	11.13
Holandia	zł.	11.10	11.13
Kopenhaga	zł.	11.10	11.13
Londyn	zł.	11.10	11.13
Nowy York	zł.	11.10	11.13
Paryż	zł.	11.10	11.13
Praga	zł.	11.10	11.13
Szwajcaria	zł.	11.10	11.13
Wiedeń	zł.	11.10	11.13
Włochy	zł.	11.10	11.13

tendencja: zwykła.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 20 maja 1926 (zamknięcie) (Pat.)					
Paryż	zł.	15.25	Kopenhaga	zł.	135.75
Londyn	zł.	25.14	Sofia	zł.	3.75
Nowy York	zł.	5.11	Praha	zł.	15.52
Belgia	zł.	14.55	Warszawa	zł.	40.00
Włochy	zł.	20.25	Budapeszt	zł.	0.72
Hiszpania	zł.	14.80	Białogrod	zł.	9.10
Holandia	zł.	207.90	Ateny	zł.	1.09
Berlin	zł.	1.231	Konstantynopol	zł.	3.78
Wiedeń	zł.	73.00	Bukareszt	zł.	1.93
Sztokholm	zł.	138.41	Helsingfors	zł.	13.00
Ozko	zł.	112.00	Buenos Aires	zł.	207.50

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ
10 groszy za wyraz.

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u Gutermana Sykstuska 14. 4125

NAPRAWĘ zegarków pod kierownictwem fachowych, szt. szwajcarskich uskutecznia Guterman, Sykstuska 14. Po zegary ścienne posyłam do domu. 4126

SZPARAGI świeżo cięte sprzedaje Szkoła Ogrodnicza w Zamarynowie za rogatką codzień od 15-18. 4134

KAPELUSZE jedwabne, słomiane przerabia modnie, tanio Topolnicka Kopernika 1. 3891

DO SPRZEDANIA willa 5 pokoi, ogród, ulica Potockiego. Parcele przy ulicach Gipsowej, Sadownickiej, Listopada, Królewskiej, Łyczakowskiej, Błonnej, Zamkowej. Willa 6 pokoi, ogród ulica Listopada. Folwark 670 morgów, las, pola i łąki, budynki kompletne w dobrym stanie. Okazyjnie. Skomorowski Chorążczyzna 27, telefon 16-22. 4161

PARCELE morgową, dwustronną, w Zimnej Wodzie, oddaloną 10 minut od stacji, w bardzo pięknym położeniu. Sprzedam tanio. Wiadomość: „Transped” Lwów, ul. Kopernika 5, Telef. 1-93. 4218

FOLWARK, blisko Lwowa, około 30 morgów, w kulturze, kompletnie zasiany, budynki, inwentarz, piękne położenie, sprzedam za 9.500 dolarów. Tylko poważni refleksanci, zechcą zgłosić się pisemnie po objaśnienia pod: „Folwark” 9.500, do Adm. 4209

SPRZEDAM sikawkę pożarną 4 kołową do zaprzęgu Lwów, ul. św. Piotra 27. 4186

FORTEPIAN światowej sławy, krótki, piękny sprzedam okazjnie. Gotówka. Kopernika 26, parter, oficyny Skieniarski. 4146

KAPELUSZE najnowsze kreacje paryskie po cenach umiarkowanych poleca Topolnicka Kopernika 1. 3888

KASETY na srebro, futerały, galanterie, kartony dla fotografów wykonuje tanio Introligator Kuczański Ormiańska 27. 4103

Dom meblowy ratalny!
W znanej firmie Münzer Rejtana 4 istniejący od roku 1892, niema konkurencji z jakości dostarczonych krajowych i zagranicznych 3544

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
8 groszy za wyraz.

DWÓCH sonecznych pokoi z kuchnią i komfortem za czynszem z góry za dłuższy czas poszukuje starszy kawaler. Zgłoszenia Administracja „Solidny”. 4105

DWA pokoje z kuchnią z komfortem poszukuje się dla bezdzietnego małżeństwa. Zgłoszenia: Krzysztofowicz, Lwów, ul. Legionów 1 i p. 4173

TATARÓW nad Prutem, koło Worochty, 700 m. n. p. m. Uzdrowisko pierwszorzędne. Pensjonat Zofjówka, urządzenie hotelowe, wodociąg, łązienka, wikt pierwszorzędny, ceny umiarkowane. Wiadomość: Inż. Zofja Zarańska, Lwów, Chorążczyzna 17, od 1-go czerwca na miejscu w Tatarowie. 4102

„KRESEY” pensjonat w Dorze koło Jaremca przyjmuje zgłoszenia od 15 maja. 3740

5 POKOI z komfortem do wynajęcia przy ul. Listopada. Zgłoszenia do Administr. Słowa Polskiego pod „Stoneczne”. 4113

2 SŁONECZNE pokoje z werandą do odstąpienia w Wygodzie koło Doliny. Bliższa wiadomość w administracji tego pisma. 4133

PENSJONAT „Anuta” we Lwowie przy ulicy Kopernika 1. 3. nie został zwiniony — lecz powrócił do pierwotnej administracji właściciela. Poleca pokoje wraz z utrzymaniem i wydaje obiady do menażek Zarząd. 4208

2 POKOJE na biuro, w śródmieściu, za wysokim czynszem poszukiwane. Wiadomość: „Transped” Lwów, Kopernika 5 tel 1-93. 4217

DO wynajęcia zaraz pokój soneczny urządzone Listopada 13 Bartmańska. Do oglądania dzień cały, Bliższe szczegóły biuro węglowe Kopernika 22. 4185

WYNAJME pokój z kuchnią lub dwa pokoje z kuchnią z komfortem za rocznym czynszem. Zgłoszenia przyjmuje Adm. pod „Janina”. 4184



Eleganckie i trwałe

są obcasy i podeszwy gumowe BERSONA.
Eleganckie przez swą formę, dającą się znakomicie dostosować do każdego obuwia i przez swą elastyczność, podnoszącą pewność kroku.
Bersona obcasy i podeszwy gumowe są trwalsze i tańsze niż skórzane, a nadto prześcigają w jakości wszystkie podobne fabrykaty.



SKLEPY

Polskiego Monopoliu Tytoniowego

w Warszawie, ul. Nowy Świat 57 i ul. Traugutta 2,
w Wilnie, ul. Jagiellońska 2,
w Krakowie, ul. Sławkowska 32,
we Lwowie, ul. Romanowicza 11,
w Katowicach, ul. 3-go Maja 24,
w Poznaniu, ul. 27-go Grudnia róg ul. Kantaka,
w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5,

sprzedają specjalne wyroby tytoniowe a to:
papierosy specjalne „Triumf”, „Złota Pan!” i „Egipskie specjalne”.
tytonie specjalne „Hercegowina i Pursliczan”. 4191

LETNISKO PODKARPACKIE

ELSZTYN-DWÓR MAŁOPOLSKA.

Kościół - Stacja - Poczta - Lekarz - Apteka w miejscu. - Kompletnie utrzymanie od 6 do 8 zł. dziennie. - Jest parę pokoi wolnych do końca czerwca. 4193

JASTARNIA-BÓR

PEŁNE MORZE 4211

PENSJONAT P. K. BOCZKOWSKIEJ

WIADOMOŚĆ: WARSZAWA, POLNA L. 66.

LETNISKO obok Skolego z całonocnym utrzymaniem od 4 zł. dziennie. Zgłoszenia Orawa-Skoie, Jabłonka. 4119

WŚRÓD ogrodów, blisko centrum pokoje umeblowane, separowane, z komfortem dla solidnych, spokojnych. Wiadomość w Słowie „Wspaniały widok”. 4183

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
8 groszy za wyraz.

ZGUBIONO sznur pereł 85 sztuk zamknięcie 2 b. lanciki i rubin. Znalazca zechce żaskawie zwrócić zgrabę za wynagrodzeniem Heydel Adam, Lwów, Ujejskiego 6. 4172

NA mezu Hasmona Czarni 16 b. m. skradziono portfel zawierający dokumenta wojskowe i różne wartościowe papiery oraz gotówkę zł 18. Proszę o zwrot dokumentów pod Izak Schragier Źródłana 43. 4121

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

POSADĘ gospodyni samodzielnej przyjmie osoba młoda, poważna zna gospodarstwo wiejskie „Majna” Leona Sapieny 24. 4158

KRAWCZYNA szuka szwela prywatnie też na wyjazd do Administr. „Krawczyzna”. 4157

POSZUKUJE posady praktykanta gospodarskiego. Zgłoszenia do Słowa pod „Praktykant gospodarski”. 4152

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie.
Nr. 29334/25.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie zamierza przystąpić do budowy jednopiętrowego budynku lamplarni na głównym dworcu we Lwowie, i w tym celu rozpisuje niniejszym publiczny przetarg ofertowy na wykonanie robót budowlanych. Roboty te oddane będą na podstawie planów, wyłożonych do przejrzania orz formularzy ofertowych i przedmiarów, po które zgłaszać się należy do Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, ul. Zygmuntowska, III. p. drzwi 331, za opłatą po 0,50 Zł. od arkusza.

Oferty na powyżej wymienionych formularzach odpowiednio ostemplowane, wraz z załącznikami i kwitem na złożone w kasie Dyrekcyjnej wadium w kwocie 800 Zł. należy wnieść do opieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na budowę lamplarni we Lwowie” do dnia 4 czerwca 1926, godz. 12 do Sekretariatu Prezydium Dyrekcji kol. państw. we Lwowie I. p. drzwi Nr. 105. Wadium może być złożone w gotówce lub w papierach wartościowych, wymienionych w okólniku Min. Skarbu z dnia 21 kwietnia 1925 Nr. 872/DB/3. Komisynie otwarcie wniesionych w tym terminie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12:30.

Oferty niepodpisane przez przedsiębiorstwo lub też nieodpowiadające warunkom rozpisania, albo wniesione po upływie terminu, nie będą uwzględnione.
Dyrekcji kolei państwowych przysługuje prawo swobodnego wyboru ofert, względnie odrzucenia ich bez podania przyczyn. 4200

KUCHARKA samodzielna do wszystkiego poszukuje posady. Zgłoszenia do Słowa pod „Skromina”. 4204

ENERGICZNY mężczyzna lat 28, poszukuje posady sekretarza, ekspedienta, magazyniera lub tym podobną. Chętnie na prowincji. Zgłoszenia Myszowska dla St. pl. Gołuchowski 1, I. p. drzwi 45, gmach Skarba. 4187

WYCHOWAWCZYNI poszukuje posady do dziecka od 1 czerwca na wyjazd lub w miejscu. Oferty do Słowa Polskiego pod „Lwów”. 4188

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

APTEKA pod Opatrnością Adama Krzyżanowskiego w Tarnopolu poszukuje Magistra lub Magistra farmacji, posadę zaraz do objęcia. 4192

POSADY pierwszorzędne ma dla pielęgnarki niemowląt (kurs prof. Groera) na wyjazd zagranicę, freblanki muzycznej (świeżo warunki) nauczycielki, wychowczynie (muzyka i normalna) nauczycielki z doskonałą konwers. francuską, muzyką lub wykształceniem uniwersyteckim Biuro nauczycielskie Marji Kuchter, Lwów, Klonowicza. 10, od 11-1-ej. 4189

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

KWALIFIKACYJNEGO egzaminu kurs wakacyjny urzędu Stowarzyszenie Chrzęścijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Lwów, Zimorowicza 17. 3993

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

TAPICER-dekorator z Warszawy, dekoruje tanio i dobrze omamany, materace, garnitury i t. d. Wyjeżdża także na prowincję. Chlubne świadectwa. Adres: Lwów, ul. Krzywa 6, oficyna T. Orłowski. 4111

POSZUKUJE dzierżawy pensjonatu z prowadzeniem pierwszorzędnej kuchni w miejscu kąpielowym za czynszem trzydziści procent z brutta. Łaskawe zgłoszenia: Rożanski, Lwów, Sakramentek 24. 4170

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 1598. 4205

FORTEPIAN krótki wypożyczyć w dobre ręce „Moniuszko”, Zimorowicza 10. 4210

POMIESZCZENIA na samochód poszukuje; okolice Piekarskiej, Akademickiej. Telefon 1-69. 4151

OPASKI brązowe wykonane wedle wskazówek P. P. Lekarzy w najrozmaitszych fasonach i jakosciach tanio poleca Magazyn Medyczny, Stanisław Saran, Lwów, Akademicka 25. 3994

DLA PENSJONATÓW I SKLEPÓW!

Konserwy owocowe i warzywne,
Wina krajowe „KONSERWA”
Zakł. Przemysłowe, Lwów, Kopernika 4. 3489

Pierwsza Małopolska Fabryka

SIATEK DO OGRODZEŃ I TENNISU

RAFY DO SZUTRU I PIASKU
MICHAŁ SCHUHART
Lwów, ul. Zielona 61. 3840
Ceny fabryczne.

MĘŻCZYŹNI

cierpiący na niemoc płciową, otrzymają
bezpłatnie moją książkę o mojem 4006

„Heureka” - wynalazku.

Adres „Patent 312”
Cluj, Kolosvár (Rumunja) Postfach 1.

KONKURS.

Towarzystwo Szkoły Średniej w Bor-szczowie rozpisuje niniejszym konkurs na posadę

nauczyciela języka polskiego,
języka łacińskiego, historii
i geografii, rysunków i robót
ręcznych.

Warunki: norm. rządowe z 10% dodatkiem miejscowym; dla kwalifikowanych wedle umowy.
Zgłoszenia na ręce Prezesa do końca maja b. r. 3856

PREZES:
TADEUSZ CZARKOWSKI-GOLEJEWSKI.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że w myśl uchwały powziętej przez 58. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy

Akcyjny Bank Hipoteczny wypłacać będzie

w Zakładzie głównym we Lwowie, we Filjach: w Krakowie, Stanisławowie, Tarnopolu i w Czerńowcach, w Austrjackim. Zakładzie Kredytowym dla handlu i przemysłu we Wiedniu, — tytułem dywidendy za rok 1925 kwotę

Zł. 4'-- — za każde 75 szt. akcji starych

które po zatwierdzeniu odnośnej zmiany statutu przez Min. Skarbu będą zamienione na jedną akcję stułotową a to począwszy od 1 czerwca 1926 za ściąganiem kuponów Nr. 64, 65. Pozycje niżej 75 sztuk nie będą uwzględniane.

Lwów, 18 maja 1926. RADA NADZORCZA. 4201